

Redakcja: tel. 138.28, 132.23, Administracja: tel. 132.48, ul. Świrki (dawnej Karola) Nr. 2.
 Redaktor: Jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
 PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echo” 2 zł. 50 gr. Odbiorcą do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2,50 zł. (przy odbiorze w domu).
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły redakcyjne lub komentarze bez nazwisk wydrukowane na uszytych kolumnach. Redakcja nie odpowiada za opinie i poglądy, które nie są jej własne.

ECHO

Rek XIV Nr. 205

Łódź wtorek 26 lipca 1938 r.

CENY WYDAWCA:
 przed tekstem t.j. 1-za strona 50 gr. za w. m. i. i. tam: str. 5 tam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., awyż. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr.; za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 120 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia drukowane: 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia advokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
 Za 1 w. m. w 1 tamie szer. 70 mm. (strona 5 tamów), w wydaniu przewoźnym 1 zł. — Za terminy drukowania i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 633.280. Opłata pocztowa złaczona gotówką.

POWSTAŃCY WZIĘLI DO NIEWOLI całą kompanię samochodów pancernych. 100 karabinów maszynowych wpadło w ręce zwycięzców.

CASABLANKA, 26. 7. — Statek norweski „Tirana” przybył wczoraj o g. 16 do Casablanki. Jest to ten sam statek, który w czasie rejsu z Algieru do Casablanki był ostrzeliwany i bombardowany przez nieznany samolot w odległości 25 mil na północ od Oranu. Spośród członków załogi w czasie ataku samolotu zabity został marynarz Waack, który znajdował się wówczas na pokładzie. Został on trafiony pięcioma kulami karabinu maszynowego. Sześć bomb zapalających trafiło w pokład statku. Kapitan „Tirany”, Gundersen, ranny jest w obie nogi odłamkami bomby. Ciało marynarza Waacka zostało przewiezione do Casablanki, skąd będzie wysłane do Norwegii. Z pokładu statku zebrano wiele odłamków i kul karabinu maszynowego, które ułatwią prowadzenie śledztwa, zmierzającego do ustalenia przynależności narodowej napastnika.

POŻAR NA STATKU ANGIELSKIM.
 WALENCJA, 26. 7. — Port Gandia bombardowany był wczoraj dwukrotnie. W czasie pierwszego nalotu samolotów trafiony został bombą zapalającą statek angielski „Delwynn”.

Podróż w nieznaną holenderskiej pary książęcej
 WARNEMUENDE, 26. 7. — Księżna Juliana i ks. Bernard niderlandzki opuścili wczoraj wieczorem Warnemuende na pokładzie jachtu motorowego „Piet Hein”. Cel podróży książęcej pary holenderskiej jest nieznanym.



Premier gen. Składkowski dekoruje złotym Krzyżem Zasługi matkę s. p. Serafina.

Piorun zapalił suknię na dziewczynie. GWALTOWNA BURZA NAD SIERADZEM.

SIERADZ, 26. 7. — Nad Sieradzem przeszła burza z piorunami, przy czym jeden z gromów uderzył w dom Króla, zamieszkałego przy Szosie Kaliskiej. Piorun uderzył w szczyt domu wpadł do pokoju a następnie do kuchni, gdzie siedziały Weronika Królowa matka i Władysława Królowna, lat 19. Matce piorun poraził nogi zaś córce prawą pierś i zapalił ubranie. Płonąca dziewczyna wybiegła na dwór i poczęła wzywać ratunku. Na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli robotnicy i zarzuciwszy koc na dziewczynę stłumili płomienie. Ciężko ranną przy pomocy przejeżdżającego auta odwieziono do szpitala. Jeden z robotników zajrząwszy do izby ujrzał leżącą tam matkę, którą również drugim autem odesłano do szpitala. Stan ofiar jest groźny, jednak jak nas poinformowano uda się je utrzymać przy życiu. Król swego czasu wyemigrował za granicę.

Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28, funty szterlingi 26.03, franki szwajcarskie 121.15, franki francuskie 14.64 i liry włoskie po 22.80.

Pożar w fabryce przy ul. Żwirki 11-13.

ŁÓDŹ, 26. 7. — Dziś o godz. 10-ej rano wybuchł pożar w fabryce przy ulicy Żwirki 11/13. W budynku trzypiętrowym w podwórzu powstał pożar od nadmiernego gorąca na jednej z maszyn przędzalni zarobkowej Rozenalta. Zaalarmowano Straż, która w sile dwu oddziałów (3 i 4) przystąpiła pod dowództwem komendantów Górskiego i Kosa do energicznej akcji ratunkowej. W chwili oddawania numeru pod prasę, akcja trwa.

gielski „Delwynn”. Pożar, jaki powstał na statku, został ugaszony. W czasie drugiego nalotu bombardowanie było mniej celne i większych szkód nie wyrządziło.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY”.
 WALENCJA, 26. 7. — Komunikat ministerstwa obrony rządu hiszpańskiego donosi, że powstańcy w dalszym ciągu gwałtownie nacierali, mając na celu zamknięcie enklawy, jaka się utworzyła w linii frontu. Enklawa ta na północy sięgała Campanario, na południu Castuera i Monterrubio de La Serena. Wojska rządowe przeciwstawili się naporowi wojsk gen. Franco, zmuszając je do użycia w akcji znacznych obwodów. Pod naporem przeważających sił obrońcy enklawy musieli się wycofać. Odwrót przeprowadzony był w największym porządku i cały materiał wojenny został ocalony. Na odcinku Villa Nueva dela Serena nieprzyjacieli zdobył szereg stanowisk pod Don Benito. Na odcinku Puente del Arzobispo walka nie była zbyt zacięta.

SALAMANKA, 26. 7. — Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie Ebro, na odcinkach Tortosa i Flix, nieprzyjacieli czyniły rozpaczliwe wysiłki obrony, a w ciągu nocy ubiegłej zbudował dwa mosty, które o wschodzie słońca zostały zniszczone przez nasze lotnictwo. — Zniszczenie tych mostów zdeorganizowało przygotowania nieprzyjaciela pod Tortosą i Amposta, gdzie zamierzano przedrzeć się na drugą stronę rzeki. Kilka oddziałów, które pod Fayon i Asco zdobyły przy pomocy niewielkiej grupy miejscowej ludności przedrzeć się na drugą stronę rzeki, zostały całkowicie zniszczone przez nasze wojska. Nieprzyjacieli utracił około tysiąca zabitych i rannych na tym odcinku. Na froncie Walencji oddziały nasze w dalszym ciągu szybko posuwają się naprzód i po przełamaniu oporu nieprzyjaciela zajęły wsie Pavia i inne. Enklawa wojsk rządowych została zlikwidowana przez nawiązanie kontaktu pomiędzy wojskami frontu Ebro a armią Levantu. Na odcinku Estramadura wojska nasze oczyszczają teren po wczorajszej klęsce wojsk rządowych. Na odcinku tym wzięliśmy do niewoli całą kompanię samochodów pancernych i ponad 100 karabinów maszynowych, wielkie ilości amunicji, magazyny żywnościowe i mundurowe. Wobec dużego obszaru (około 3000 km kw.) zdobytego wczoraj — trudno jest jeszcze określić liczbę wziętych do niewoli jeńców — jak dotychczas, wiadomo, w kilku ad hoc utworzonych obozach znajduje się już 5000 żołnierzy armii rządowej.



Lord Runciman.

ODPREŻENIE SOWIECKO-JAPOŃSKIE PARLAMENTARIUSZE POWRÓCILI

TOKIO, 26. 7. — Obaj japońscy parlamentariusze, którzy przed 8 dniami wystąpiли z parlamentu, wrócili do siedziby. Do sowieckiego dowództwa wojsk granicznych z propozycjami i żądaniem opuszczenia przez wojska sowieckie Czangkufengu, a których następnie dowództwo sowieckie zatrzymało, — powrócili dziś do swoich oddziałów, przekraczając granicę. Prasa japońska w związku z powrotem parlamentariuszów stwierdza, że w sytuacji naprężonej dotąd nastąpił zwrot na lepsze.

FRANCUSKA AMUNICJA DLA CHIN.

TOKIO, 26. 7. — Agencja Domei donosi: Władze francuskie w dalszym ciągu udzielają pomocy rządowi Czang-Kai-Szeka, dostarczając mu wielkich ilości broni, amunicji, materiału kolejowego wbrew zaprzeczeniom, jakie dotychczas ogłaszały. Transporty materiału wojennego kierowane są do Haiphong, co stwierdza korespondent „Niszi-Niszi-Szimbun”. Korespondent ten donosi, że na nabrzeżach portu Haiphong złożone są olbrzymie ilości skrzyń, zawierające karabiny maszynowe, części samolotów i t. d. etykiety, naklejone na skrzynkach, wskazują, że transporty te przeznaczone są do Czangsza via Yunnan i do Czangsza via Honkong. Materiał wojenny przybywa niemal codziennie i przeładowywany jest do wagonów kolejowych, które dziennie w ilości około 40 odcinają w dalszą drogę. Pociągi kierowane są na Kounming, stolicę Yunnanu, gdzie rząd chiński utworzył wielki arsenał.

JAPONCZY WKRÓCZYLI DO KIUKIANG.

SZANGHAI, 26. 7. — W wyniku natarcia, rozpoczętego wczoraj, silne oddziały japońskie wkroczyły do Kiukiang. Oddziały chińskie wycofały się na linie obronne, położone na wschód od miasta.

ODŚLONIĘCIE POMNIKA kaprala KOP'u s. p. Stanisława Serafina.



Premier gen. Sławoj-Składkowski dokonuje odsłonięcia pomnika kaprala Korpusu Ochrony Pogranicza s. p. Stanisława Serafina, który poległ podczas pełnienia służby na pograniczu polsko-litewskim dnia 11 marca r. b. na odcinku Marcinkańce. Na zdjęciu Premier gen. Składkowski w czasie odsłonięcia pomnika.

O ile misja lorda Runcimana zawiedzie kanclerz Hitler zażąda plebiscytu. ROZSTRZYGAJĄCY OKRES W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 26. 7. — Dr Schollich, członek str. Henleina, nowoobрани burmistrz Nowego Jiczyna, natychmiast po otrzymaniu swego zatwierdzenia w nowej funkcji wyjechał do Berlina. Dr Schollich należy do tzw. „trójki politycznej” w stronnictwie Henleina, z której Jung i Krebs znajdują się już od dawna w Niemczech na poważnych stanowiskach państwowych. Dr Schollich zaraz po objęciu funkcji burmistrza oświadczył w swym inauguracyjnym przemówieniu, że będzie rządził miastem w duchu narodowo-socjalistycznym.

między obu stronami przy udziale lorda Runcimana. Oczekiwane jest, że premier Chamberlain w toku debaty, jaka odbędzie się dziś po południu z inicjatywy opozycji liberalnej w Izbie Gmin na temat polityki zagranicznej, określi stanowisko W. Brytani wobec sytuacji, wynikłej w Czechosłowacji. Premier Chamberlain oznajmił ma o misji, powierzonej Runcimanowi i ocenił znaczenie tego kroku.

„Daily Express” donosi z Berlina, że o ile misja Runcimana zawiedzie i w ciągu miesiąca nie będzie zadawalającego

rozwiązania, kanclerz Hitler zażąda plebiscytu w Czechosłowacji, celem zdecydowania na zasadzie samostanowienia narodów, czy Niemcy sudeccy pragną pozostać w składzie republiki czechosłowackiej, czy też pragną być przyłączeni do Niemiec. „Daily Express” przewiduje, że Hitler wysunie to żądanie na kongresie partii w Norymberdze w początkach września. Żądanie takie wykraczałoby poza ramy dotychczasowych żądań, które obecnie nie wychodzą poza ramy autonomii w obrębie republiki czechosłowackiej.

Mimo polityki tolerancyjnej Mussoliniego żydzi włoscy kierują akcją antyfaszystowską. Charakterystyczne uzasadnienie manifestu aryjskiego we Włoszech.

RZYM, 26. 7. — Sekretarz partii faszystowskiej minister Starace przyjął wczoraj profesorów uniwersytetów włoskich, którzy byli autorami, względnie którzy zgłosili swój akces do manifestu rasizmu włoskiego, ogłoszonego ostatnio pod auspicjami ministra kultury narodowej. Minister kultury narodowej obecny był w czasie tego przyjęcia. Minister Starace złożył swe gratulacje autorom manifestu i przypomniał przy tej okazji w przemówieniu, że praktycznie biorąc, od lat 16 faszizm prowadzi już politykę rasizmu, zmierzając do polepszenia jakościowego rasy włoskiej. Następnie min. Starace przypomniał, że Mussolini wiele razy wskazywał, w swych wystąpieniach w słowie i piśmie, iż rasa włoska należy do grupy indoeuropejskiej. W następstwie utworzenia imperium rasa włoska weszła w kontakt z innymi ra-

Ofiarami bomby w Haifie padli wyłącznie Arabowie.

JEROZOLIMA, 26. 7. — Ogłoszono urzędowo, że liczba ofiar zamachu bombowego w Haifie wynosi 45 zabitych wyłącznie Arabów. W Jenin, podobnie, jak w

sami i dlatego też musi się bronić przed wszelkim domieszkami. Na terytorium imperium zastosowano już odpowiednie ustawy o ochronie rasy i przeprowadzane one są z całą energią. Jeżeli chodzi o żydów — mówił dalej min. Starace — m. i. i żydów włoskich, to stanowili oni od tysięcy lat rasę odmienną od innych i w całym świecie, jak również we Włoszech, mimo polityki tolerancyjnej reżimu faszystowskiego, stanowili przy całych swych możliwościach jednostek i zasobów materialnych, główny sztab antyfaszyzmu. Sekretarz partii faszystowskiej zapowiedział następnie, że w roku przyszłym, tj. 17-ej ery faszystowskiej, zostanie rozwinięta akcja główna instytutów kultury faszystowskiej, opracowanie i wprowadzenie w życie faszystowskich zasad, dotyczących zagadnień rasy.

Ks. dr. Władysław Goral biskupem sufraganiem diecezji lubelskiej

MIASTO WATYKAŃSKIE, 26. 7. Ojciec św. Pius XI mianował ks. dra Władysława Goral, kanonika kapituły katedralnej i profesora seminarium duchownego w Lublinie, biskupem sufraganiem diecezji lubelskiej.

JE, ks. biskup - nominat Władysław Goral urodził się 1 maja 1898 roku, na kapłana został wyświęcony w roku 1920. Studia wyższe ukończył z dyplomem doktora filozofii i licencjata teologii. Oprócz pracy naukowej nowy biskup sufragana lubelski dał się poznać z wybitnej działalności społecznej i publicystycznej

CORSO

Pocz. w dni powszednie o 4 w soboty i niedziele o 12-ej Ceny od 50 gr. Sala wentylowana.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH! BŁEKITNA ZAŁOGA

Komediodramat, który jest obecnie na ustach całego świata. W rol. gl. Dick Powell, Doris Weston.

Wielki podwójny program

ZIELONY SYGNAŁ

W-g słynnej powieści LOYDA DOUGLASA. W roli gl. Erol Flynn i Anita Lonis.

ZDARZENIA I WYPADKI

(-) Rząd angielski, który podjął się mediacji w Pradze, wyznaczył lorda Runcimana jako oficjalnego wysłannika W. Brytanii i doradcę rządu czeskiego w sprawach sporu z grupami narodowościowymi. (-) Na rynku w Haifce została rzucona ponownie bomba, w chwili kiedy rynek był zapełniony wesołymi arabskimi. Wskutek wybuchu 43 Arabów i 4 żydów zostało zabitych, 46 Arabów i 11 żydów rannych. W związku z tym wybuchły rozruchy antyżydowskie. Jeden żyd został zastrzelony, jeden ukamienowany. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Z Egiptu wysłano do Palestyny dwa nowe bataliony piechoty i pułk samochodów pancernych. (-) W Czerniowcach żydowski dziennikarz Joseph Noe oddał dwa strzały do bawigiego tam na urlopie sądowego z Katowic, Adama Dobrowolskiego, którego w stanie bezładnym odwieziono do szpitala. (-) Połączone komisje polska i rumuńska, badające przyczyny katastrofy samolotu polskiego, zakończyły swe badania. Na podstawie zebranych materiałów należy przyjąć, że katastrofa nastąpiła wskutek wyłknięcia warunków atmosferycznych pod względem wyładowań elektrycznych. Żadnych defektów silników, płatowca, ani sprzętu nie stwierdzono. Samolot wykazał w powietrzu nadzwyczajną trwałość i uległ zniszczeniu dopiero przy uderzeniu o ziemię. (-) Sąd Apelacyjny w Krakowie, po przeprowadzonej rozprawie, ogłosił wyrok w sprawie prezesa Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski, Jana Gajocha i 12 uczestników strajku rakowego w ubiegłym roku. Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, uniewinniając Jana Gajocha, a skazując resztę oskarżonych na kary więzienia od 8 do 18 miesięcy. (-) W kolonii Unia, powiatu garwolińskiego, w godzinach nocnych w stodole Katarzyny Szalek wybuchł pożar. W płonącym stodole spalił trzej synowie gospodyni: 24-letni Edward, 16-letni Józef i 13-letni Władysław, którzy zginęli w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwłoki. Jak ustalono, pożar powstał wskutek nieostrożności Edwarda Szalek, który przed udaniem się na spoczynek palił papierosa. (-) Jak wiadomo, w czwartek odbędzie się posiedzenie komisji finansowej tymczasowej Rady Przychodnej m. Łodzi, na której omawiana będzie sprawa zaciągnięcia przez miasto pożyczki zagranicznej w sumie około trzech milionów złotych na roboty inwestycyjne. Obok tej sprawy komisja finansowa zajmie się również sprawą zaciągnięcia na rzecz gminy miejskiej Łódź w kwocie 400.000 złotych na budowę robotniczego bloku mieszkaniowego na Nowym Rokicciu, sprawą zaciągnięcia na rzecz gminy miejskiej Łódź w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w kwocie 1.750.000 złotych na zasilenie funduszu kasowych gminy w okresie budżetowym 1938/39 r., sprawą zaciągnięcia na rzecz gminy miejskiej Łódź z Funduszu Pracy dodatkowej pożyczki w kwocie 200 tysięcy złotych na prowadzenie robót kanalizacyjnych, sprawą przystąpienia przez gminę miejską Łódź do budowy kosztów około 670.000 złotych robotniczego bloku mieszkaniowego o 96 mieszkańach na terenie miejskim na Nowym Rokicciu. (-) W ostatnich dniach z polecenia ministra spraw wewnętrznych skierowana została do miejsc odosobnienia w Berezie Kartuskiej grupa kilkunastu skłódników gospodarczych i zawodowych kryminalistów. M. ii osadzono w Berezie Kartuskiej Eliasza Weintrauba, machera podatkowego z m. Łodzi, który sprzedawał fikcyjne rachunki różnym kupcom, uchylającym się w ten sposób od podatków, Hipolita Januszkiewicza, zawodowego kasiera, postrach jubilerów pomorskich, 96 razy karane sądownie, Moszka Gerfinkla, pasera z Lublina, Czesława Grzywnowicza, awanturnika - nożowca z Częstochowy, wymuszającego pieniądze na wódkę od spokojnych mieszkańców, Stanisława Liszka, zawodowego złodzieja z województwa kieleckiego, który podczas odbywania kary więzienia przygotował z innymi więźniami plany przestępstwa, które zamierzał dokonać po wyjściu z więzienia oraz Feliksa Michałskiego, jednego z najbardziej czynnych i doświadczonych włamywaczy warszawskich, 8 razy karane sądownie. (-) Sąd Grodzki w Łodzi skazał zawodowego żebraka Jana Włodarczyka na 4 miesiące pracy przymusowej w domu pracy. (-) Starostwo Grodzkie w Łodzi wyznaczyło dla samochodów prywatnych postoje na ul. Moniuszki (15 samochodów) i na ul. Nawrot (20 samochodów). Postój dorozek konnych z ul. Moniuszki zostaje przeniesiony na ul. Sienkiewicza (róg Przejazd), postój taksówek z ul. Nawrot na ul. Zamenhofa. (-) Na ul. Nowozarzewskiej szofer Zawadzki, chcąc ominąć przechodzącego, skręcił tak gwałtownie, że wjechał do okna wystawowego sklepu Józefa Czerwińskiego (Nowozarzewska 23). Fronton sklepu został zniszczony, pasażerowie i szofer odnieśli tylko lekkie obrażenia.

Wybory do rad miejskich w Tarn. Górach, Siemianowicach i Bielsku?

KATOWICE, 26. 7. — W kierowniczych kołach „Ozonu” mówi się o przeprowadzeniu w październiku wyborów do rad miejskich w 3 miastach: Siemianowicach, Tarnowskich Górach i Bielsku. Ma to być „chrzest ogniowy” śląskiego „Ozonu”. Wybory mają się odbyć na podstawie starej ordynacji. Dekret o rozwiązaniu obecnych rad wraz z kalendarzykiem wyborczym ma być ogłoszony po powro-

cie woj. Grażyńskiego z urlopu, to znaczy z końcem sierpnia. Wybory mają mieć charakter próby. „Ozon” chce się przekonać, jak na jego hasła reagują: 1) miasto z przewagą robotników i bezrobotnych (Siemianowice) 2) miasto z dużą ilością pracowników państwowych (kolejarze) emerytów (Tarn. Góry), 3) miasto z ludnością mieszaną pod względem narodowościowym (Bielsko).

Odwrócona geografia.



Na świecie istnieje szereg miejscowości których nazwy są identyczne z nazwami dużych miast, które leżą w innych zupełnie krajach lub częściach świata. Próbkę tej „odwróconej geografii” daje nam powyższa mapa.

Pościg za przemytnikami w blasku reflektorów.

WIELUŃ, 26. 7. — Funkcjonariusze Straży Granicznej w czasie patrolowania pasa granicznego natknęli się na grupę przemytników obladowanych różnej wielkości paczkami oraz workami. Na wezwanie do zatrzymania się przemytnicy rzucili się do ucieczki, porzucając częściowo niesiony przemyt. Strażnicy nie kontynuując się jednak porzuconym przemytem wszczęli energiczny pościg, który po dłuższym dopiero czasie przy użyciu silnych reflektorów i broni palnej — przyczynił się do ujęcia dwóch uciekających. Okazali się nimi mieszkańcy Kłobucka

Józef Głąb, zawodowy przemytnik, prawdopodobnie herszt całej szajki oraz Ignacy Bednarski, początkujący dopiero przemytnik. W zakwestionowanych paczkach u przetrzymanych oraz porzuconych przez trzech zbiegłych przemytników — znaleziono 250 sztuk brzytw, 160 nożycek, większą ilość maszynek do golenia, 11 kg kamieni do zapalniczek i inne towary pochodzenia niemieckiego, przedstawiające wartość kilku tysięcy złotych. Przemytnicy osadzeni zostali w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Włamywacz kowieński na gościnnych występach w Wilnie.

WILNO, 26. 7. — Świat przestępczy potrafi doskonale dyskutować udogodnienia polityczne. Z chwilą normalizacji stosunków polsko-litewskich, przed złodziejami i włamywaczami obu krajów otworzyły się „nowe perspektywy”. Przed kilku dniami policja wileńska otrzymała informacje o aresztowaniu w Kownie 2 złodziei wileńskich, którzy potrafiliby już dokonać kilku kradzieży. Włamywacz kowieński „zrewanżował się swoim „kolegom po fachu” z Wilna i onegdaj, jak się dowiadujemy został aresztowany w Wilnie niebezpieczny włamywacz i złodziej mieszkaniowy z Kowna, obywatel litewski, Grużewski, przybyły do Wilna na „gościnne występy”. Włamywacz kowieński nawiązał już kontakt z miejscowymi złodziejami, znalazł nawet sobie „przyjaciółkę” ze świata przestępczego i szykował dokonanie większego włamania. Grużewskiego osadzono na razie w areszcie centralnym w Wilnie. Po odbyciu

kary w więzieniu polskim, zostanie wydany władzom kowieńskim.

Spokojny przebieg strajku murarzy kanalizacji i wodociągów.

ŁÓDŹ, 26. 7. — W dniu dzisiejszym przystąpili do strajku murarze kanalizacji i wodociągów w Łodzi pracujący w wszystkich odcinkach robót. Strajk ma przebieg spokojny. Nad ładem i spokojem czuwają powołane do życia komisje strajkowe. Jak oświadcza związek zawodowy — strajk będzie kontynuowany aż do rezultatu, gdyż stawka o którą chodzi wynosi dwa złote różnicy w dziennym wynagrodzeniu.

Jak twierdzą murarze — na warunkach dotychczasowych do pracy nie przystąpią. W związku z przyjazdem inspektora pracy inż. Fefermana możliwe jest zwolnienie konferencji już w dniach najbliższych. Strajk objął 120 robotników pracujących w kanalizacji oraz około 20 z plantacji miejskich.

KONFERENCJA NIE DOSZŁA DO SKUTKU.

Zwołana na wczoraj konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego w przemyśle dzianym nie doszła do skutku. Nie stawili się w pożądanej ilości przedstawiciele przemysłu dzianego, którzy w znacznej części udali się na urlopy, mimo, że znany był im termin konferencji. Wobec takiego stanu rzeczy inspektor pracy konferencję odroczył do 3 sierpnia. Może wrócić już z urlopów...

W PABIANICACH.

Stosunki panujące w przemyśle włókienniczym Pabianic były tematem obrad informacyjnego zebrania robotniczego Z. P. Z. Z. Jak wynika z dyskusji robotnicy pabianicy zarabiają niejednokrotnie o 40 do 50 proc. mniej, niż ustala orzeczenie dla przemysłu włókienniczego. W tej sprawie wymieniony związek po dejmie interwencję w inspekcji pracy w Łodzi.

PONOWNA KONFERENCJA.

Dzisiaj odbędzie się w Pabianicach ponowna konferencja w sprawie zatargu robotników z dyrekcją „Polany”. Strony przygotowały już odpowiedni materiał, który zostanie dzisiaj poddany dyskusji. Żądanie podwyżki płac w wysokości 10—15 proc. będzie przedmiotem szczerze głośnej żywej rozmowy.

Nagły zgon maszynisty na pędzącym parowozie.

Z Bydgoszczy dońsz! Niezwykły wypadek wydarzył się na linii kolejowej Bydgoszcz — Łaskowice. Pociąg towarowy z Gdańska zjechał do Bydgoszczy, a gdy znajdował się przed stacją Maksymilianowic kier. parowozu 48-letni Franciszek Smoczyński, zam. w Bydgoszczy przy ul. Bocianowo 42, nagle dostał ataku serca. Przerazony pomocnik maszynisty Paweł Zawadzki zajął się nieszczęśliwym i sam kierował parowozem,

zatrzymując pociąg na najbliższej stacji w Maksymilianowicach. Z dworca natychmiast zatelefonowano do Bydgoszczy i niebawem przyjechał lekarz kolejowy dr Filipik, który stwierdził zgon maszynisty z powodu ataku serca. Zwłoki kolejarza przewieziono następnie do kostnicy kolejowej w Bydgoszczy przy ul. Zygmunta Augusta. Zmarły maszynista pozostawił żonę i 3 dzieci, z których najstarsze liczy lat 16.

Urlop jest krótki — podróż za granicę długa zwiedź lepiej Polskę!

ŻYCIE PABIANIC. STAŁE KURSY TKACKIE w Chrześc. Zrzeszeniu Właśc. Tkani Zarobkowych.

Istniejące na terenie Pabianic Chrześcijańskie Zrzeszenie Właśc. Tkani Zarobkowych wykazuje stały rozwój. Oparte na pracy chałupnika jako główny cel wytknęło sobie: popieranie rozwoju przemysłu, objętego Zrzeszeniem pod względem technicznym i gospodarczym; zjednoczenie dla ochrony i rozwoju wspólnych interesów zawodowych członków; reprezentowanie interesów i praw zrzeszonych wobec władz i urzędów państwowych, samorządu terytorialnego i gospodarczego. Władze zrzeszenia, wybrane w roku 1936 na okres 3-letni postanowiły w tym celu: rozbudowywać Zrzeszenie aby zjednoczyło pod swym sztandarem wszystkich przedsiębiorców tkackich mechanicznych — chrześcijan-Polaków; stworzyć silną organizację przedsiębiorców Polaków — niedopuszczać w wypadkach tak częstych zatargów w włókiennictwie do jakichkolwiek lokautów, a wszelkie zatargi załatwiać drogą kompromisu w porozumieniu odpowiednimi władzami; pozostawać w stałym kontakcie

z Inspekcją Pracy jako organem specjalnie powołanym przez władze do łagodzenia wszelkich tarć, oraz z Izłą Przemysłowo - Handlową; Zrzeszenie pragnie stworzyć nowy typ przemysłu - obywatela, któryby pracując dla korzyści własnych — był jednocześnie światłym i lojalnym obywatelem Państwa. Statut przewidywał możliwość zakładania Oddziałów — Zarząd Zrzeszenia na prośbę właścicieli tkalni mechanicznych w Konstancynie — zezwolił mu na utworzenie Oddz. pragnąc się swych wpływów rozciągnąć na całe województwo. Po zatwierdzeniu Statutu Zrzeszenia lista członków zaczęła wzrastać tak, że w roku 1937 liczbę ich wynosiła 170. Jak bardzo potrzebna była ta placówka i jakie uzyskala wpływ wyświadczyć może fakt, iż w końcu 1936 roku mimo mocnych tendencji ze strony nakładców do wywołania strajku w przemyśle tkackim — Zrzeszenie do wybuchu tegoż nie dopuściło przez polubowne załatwienie zatargu przy współdziałaniu władz administracyjnych i Inspekcji Pracy. O ile chodzi o plany na przyszłość, Zrzeszenie ma zamiar powołać do życia Spółdzielnię Kredytową oraz uruchomić stałe kursy tkackie dla swych członków.

Olbrzymi grzyb w lasach tryszczyńskich

BYDGOSZCZ, 26. 7. — W lasach tryszczyńskich Mieczysław Leśniewski znalazł niezwykle wielki grzyb o wadze 1 kg 100 gramów.

UPALNA ANNA. Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 26 lipca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 24 stopnie powyżej zera, w ciągu nocy ubiegłej 19 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne 757 milimetrów wskazuje na znaczny wzrost. Wiatry południowe.

Dr E. EKKERT CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE. Pierackiego 5 (Ewangelicka)

ŻYCIE ZGIERZA Za uprawianie handlu w niedzielę.

W niedzielę na skutek interwencji jednego z mieszkańców naszego miasta władze policyjne spisały protokół Jaskowi Celnikowi właścicielowi rzecznej piekarni przy ulicy Rybny Rynek, który w każdą niedzielę i święto uprawiał masową sprzedaż świeżo wypieczonych pieczywa. Protokół zostanie przystany sądowni starościnskiemu celem przykroczenia ukarania za lekceważenie ustawy o odpoczynku niedzielnym. Nadmienić należy, że w Zgierz wszyscy żydzi właściciele piekarni odpoczynek urządzają sobie w siołocie, a uruchamiania piekarni w niedzielę i święta. Dotychczasowe mandaty i protokoły nie dały żadnych rezultatów.

SZPETNY DOM. Wszystkie domy Zgierza, a szczególnie centrum miasta na skutek nakazu Zarządu Miejskiego zostały gruntownie odnowione, a płyty i parkany są wszędzie nowe. Opornych Zarząd Miejski i władze policyjne potrafiły zmusić do odnowienia swych nieruchomości w przeznaczonym terminie. Ku wielkiemu zdziwieniu mieszkańców w samym centrum miasta obok przystanku tramwajowego przy ul. Sieradzkiej stoi dwupiętrowy stary murywany dom mieszkalny na którym nawet dach się zawala i grozi bezpieczeństwu publicznemu. Dom ten szpeci w okropny sposób centrum miasta.

Większa dawka lekarstwa uśmierciła chorą kobietę.

ŁÓDŹ, 26. 7. — We wsi Woła Wężyko wa gm. Sędziejowice (pow. łaski) zmarła nagle 60-letnia mieszkanka kolonii Michałina Komorowska. Jak stwierdzają sąsiedzi, denatka położyła się wieczorem do łóżka i więcej nie

Poszukujemy od zaraz chłopców z licencjami na handel uliczny. Oferty do Administracji „Echa” sub „Licencja”

Rozpaczliwy czyn 19-letniego młodzieńca KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 26. 7. — W mieszkaniu swej matki, zamieszkałej przy ulicy Wąskiej 15 usiłował pozbawić się życia 19-letni Andrzej Pietruszewski. W tym celu Pietruszewski poprzecinał sobie żyły w obu ręk. Zwadzany lekarz pogotowia udzielił samobójcy pierwszej pomocy, pozostawiając go na opiece domowej. Przyczyny tragicznego kroku młodzieńca, na razie nie ustalono. — W bóje przy ulicy Przędzalnianej

ogólne obrażenia ciała odniosł 55-letni Franciszek Zaborowski, robotnik zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 17. Zaborowskiemu pośpieszył z pomocą wezwany lekarz pogotowia, pozostawiając go na miejscu.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do domu Prenumeratę samowiad można od każdego dnia miesiąca. Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48, Piotrkowska 11 — tel. 102-29. Przy odbiorze w administracji Zwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2 10 gr.

5 ZŁOTYCH. Trwała ondulacja, grube loki, szerokie fale. Ondulacja elektryczna wykonuje najnowszym aparatem o drewnianych nawijaczach nie niszczącym włosów. Zakład fryzjerski „Bogusław”, Abramowskiego Nr. 15, tel. 261-31.

Zakończenie całotygodniowej pracy UCIECZKA W GORY Sen na wonnym sianie.

Zurich, w lipcu Sobota. Dla Szwajcara półświeta. Pracuje on tylko do południa i natychmiast po obiedzie wieje na weekend. Niech to będzie w góry, nad jezioro czy na drugi kraniec Szwajcarii. Motory aut, motocykle, kajaków i lokomotyw elektrycznych porwyją zmęczone wyteżoną całotygodniową pracą masy w przestrzeń i beztrosko.

Majestatyczny łańcuch Alp bieleje śniegami i błyszczą w dawno niewidzianym słońcu. Namyśli co do pogody i wycieczki nie trwają długo. Już o 2 po południu siedzimy z plecakiem w pociągu, unosząc nas do Linthal. Ruch na dworcach ogromny. Z nieba leją się potoki słońca i rozkoszny żar. Mijamy szybko miejscowości nadbrzeżne: Wollishofen, Thalwil, Wädenswil. Jezioro jest ciemno szafirowe. Malownicze jego brzegi śmieją się grupkami osad, a pociąg grzmi przez tunele i zwrotnice. Krótki pociąg wije się szybko w górę malowniczej doliny Linthal, położonej już w kantonie Glarus.

Wspaniały, bliski maszyn Glarnischen przy tłażca małe miejscowości. Żywy, wartki potok górski szumi jak w Tatrach. W głębi błyska oślepiająco biały, kanciasty czub Tödi, wznoszący się ponad 4 tysiące metrów.

Piąta, Linthal. Nie zwlekając, kierujemy się ku górcom, bo czeka nas jeszcze kilka godzin marszu. Wygodna ścieżka prowadzi w stronę Braunwaldu, uroczej miejscowości, położonej na słonecznym stoku górskim na tarasie skalnym.

Bogaty las pozostaje w dole; przed nami łąki górskie, pełne kwiatów, pachnące, częściowo skoszone. Kilkanaście pensjonatów, jedno sanatorium, przemiła kapliczka i kilka sklepów stanowią tę osadę, zagubioną na pięknym stoku, patrzącą w oczy skalnym olbrzymom.

W dali patrzy na nas cel naszej wycieczki, kończy szczyt Ortstock, 2.720 metrów wysoki. Wodospady szumi, siano pachnie, haki butów zgrzytają na żwirze dawno zapomnianym skrzypem. Jak dobrze w górskim powietrzu!

Szałasy, pełne świeżego wonnego siana, wabią nas tak bardzo, że zostajemy przy nich na noc. Zapada ciepły letni wieczór. Na założonym wśród kamieni ogniu gotuje się herbata, a zapasy z „Migrosu“ czekają na nasze wilcze apetyty. Niesamo-

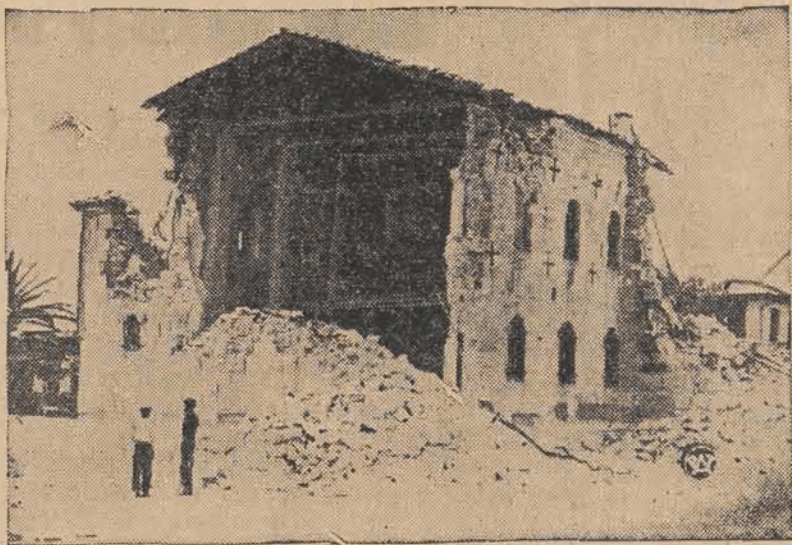
wicie smakuje po miesiącach miejskiego życia taki posiłek w górach, na swobodzie.

Ledwo przelknęliśmy ostatnie łyki mięsnej herbaty — góry przestały błyszczeć śniegami, zapadł mrok. I nagle z za grani wypłynęło światło i na pogodnym niebie wytoczył się olbrzymi czerwony księżyc. Bajkowa poświata padła na górski świat, zro-

biło się tak cicho, jakby nagle przestały szumieć wodospady i przyskać gałązki jodłowe na ogniu. A my, uczciwszy tę ciszę długim milczeniem, rozpoczęliśmy następnie śpiewać na głosy. Zmęczeni zaszyliśmy się w siano i usnęliśmy snem sprawiedliwych.

Z.

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI.



Zniszczony kościół w Oropos.

Katastrofa motocyklowa dwu Polaków. Jeden z nich zmarł w szpitalu.

Jadąc w nocy na motocyklu na terenie gminy Hersin-Coupin, Stanisław Czarniecki, (zamieszkały 51 rue des Rossignols w Haillicourt) i Ludwik Luszczyński, (28 rue Joffre w Haillicourt), ulegli wypadkowi dojeżdżając do Cite du Moulin.

Czarniecki, który prowadził motocykl doznał tylko lekkich ran, natomiast Luszczyński, który znajdował się na tylnym siedzeniu, z pękniętą czaszką przewieziono do kliniki, gdzie zmarł.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

ZEMSTA PORZUCONEGO WŁOCHA. WPAKOWAŁ RYWAŁOWI 6 KUL.

Przed paru laty Rosjanin Włodzimierz Antonoff, lat 46 „skradł” w Thionville żonę Włochowi Franciszkowi Tomazi, lat 47. Kociąnkowie wyprawdzili się aż do Miluzy i tam zamieszkali, co jednak nie spodobalo się prawowitemu mężowi. Włoch, kochający swą żonę postanowił nie czynić jej żadnej krzywdy, ale za to zgładzić z tego padole uwodziciela cudzych żon.

Pewnego pięknego dnia wpadł do domu kochanków pakując uwodzicielowi 6 kul rewolwerowych i raniąc go śmiertelnie. Po dokonaniu tego czynu Włoch poszedł do kawiarni, aby coś wypić na spo-

kojenie nerwów, jednak tu został aresztowany.

**PULSA
OLEJEK
URODA**

**NIEZASTĄPIONY
W SPORCIE I NA PLAŻY**

Gdy Adonisa zdradza żona... 5 strzałów na ulicy

35-letni Adonis Herpson, zam. w Paryżu, żył w spokoju ze swą żoną do końca ub. roku. Lecz gdy nagle przekonał się, że żona go zdradza, począł jej robić sceny. Rozczarowany niewiernością żony, Adonis Herpson, po długich namysłach zdecydował się zemścić — nie na swej małżonce, ale na rywalu.

Stanął więc pewnego pięknego dnia w

Courbevoie na placu Charas i czekał aż jego rywal, maszynista autobusów kompanii paryskiej, ukończy swą pracę. — Gdy przechodził przez plac, Adonis zaszedł mu drogę i pięć razy strzelił mu w nogi. Rannego przewieziono do szpitala w Neuilly a mściciel jego męża Adonisa zamknięto w więzieniu.

Indianie i Eskimosi w jednej szkole.

W miejscowości Eklutna, położonej na linii kolejowej Seward-Fairbanks, na Alasce istnieje amerykańska szkoła państwowa, do której uczęszczają dzieci oraz młodzież indyjska i eskimoska. Szkoła ta ma specjalny charakter, gdyż przygotowuje ona młodzież do zajęć praktycznych przede wszystkim — ślusarka dla chłopców, krawieczyzna, wyprawa skór dla dziewcząt. Są też i inne kursy, jak rzeźbiarstwo. Rzeźbią tam kły koni morskich itp. Wśród personelu nauczycielskiego są już młode Indianki z małą domieszką krwi białej. Panna Yukon uczy się krawieczyny, mówi lepiej po angielsku jak po hindusku, nosi spodnie, uprawia sporty, zna muzykę, ta-

niec i kocha swoich wychowanków, wkładając wiele sił oraz energii w ich edukację.

**BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG**

**GASECKIEGO
(Z KOGUTKIEM)
'AGEPIN'**

usuwa ból, pleceństwo, nabrzmienie nóg, zmęczenie odoski, które po tej kąpieli doja się usunąć nawet poznoctkiem. Przepsit użycie na odciekowaniu.

O CO PANU CHODZI?

O dobre mydło do golenia?
Kup mydło PIXIN

Maria Hempel-Gierdawa

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 22

Delegaci Sztabów Morskich państw Bałkańskich w Atenach



W Atenach odbyła się konferencja szefów i delegatów Sztabów Morskich państw Bałkańskich. Na zdjęciu — szefowie i delegaci Sztabów Morskich państw Bałkańskich po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza w Atenach, przechodzą przed frontem oddziału gwardii królewskiej.

Maja weszła, spojrzęła uważnie na pana domu, potem rzuciła dokoła okiem. Wisząca niska nad stołem nąftowa lampa ciepłym światłem ogarniała cały pokój. Proste, niewyszukane meble z sosnowego drzewa, wyglądały schludnie i miło. Na oknach stało pełno doniczek, przeważnie pelargonii. Przy stole nakrytym ceratą i zastawionym do wiejskiej skromnej kolacji: kartofle dymiące, kwaśne mleko, chleb i masło — siedziała mała dziewczynka i trochę starszy od niej chłopiec. Szeroko otworzyli w zdziwieniu buzie, przyglądając się nowoprzybyłym.

Jan Czarecki spojrzawszy na wykwintnie ubraną piękną pannę — zapytał:

— Pani zapewne do dworu...

— Nie. Do państwa.

— Czymże mogę służyć?... — pytał dalej Czarecki nieco zmieszany, niepewnie spoglądając na przybyłą.

— Po prostu — gościna. Jestem waszą krewną. Przyjechałam, żeby was poznać. Moja matka jest z domu Czarecka, a ja nazywam się Zawieyska — mówiła Maja z prostotą, uśmiechając się miło.

— Panna Zawieyska... — powtórzył ze zdumieniem Czarecki.

— No, tak.

— Wielki to dla nas zaszczyt... ale obawiam się, że...

— Niech się pan niczego nie obawia! Nie taki diabeł straszny, jak go malują! I proszę mi nie odmawiać gościny... Nie na długo... No, i przede wszystkim przywitajmy się... — podała mu rękę. Ujął ją trochę niezręcznie, dzięki zmieszaniu, i pocałował.

— A gdzie jest pana żona? Czy zastałam ją? — pytała dalej.

— Jestem wdowcem, ale dzieciom matkę zastępuje moja siostra... Maryska! — zwrócił się do dziewczynki — skocz do kuchni i poproś ciocię.

Dziewczynka zerwała się z krzesła i tylko spódniczka jej furknęła dokoła — tak szybko wybiegła z pokoju. — Proszę więc, niechże pani usiądzie... — proponował zakłopotany Czarecki. — Czy pani z kolei?

— Tak, prosto z kolei. Boję się, że może zrobiłam kłopot takim nagłym najazdem.

Ależ co znowu... bardzo nam jest miło...

W tym momencie weszła do pokoju Marysia, a za nią ciocia, o której była mowa. Była to wysoka szczupła pani, szpakowata, gładko uczesana z miłą łagodną twarzą.

Podeszła do Maji w milczeniu, zakłopotana, i podała jej rękę.

— Czy bardzo jesteście państwo niemile zdziwieni moim przyjazdem?

— Zdziwieni... naturalnie, jesteśmy. Nigdyśmy się nie spodziewali, żeby panna Zawieyska... Ale, jakąż ja jestem nieuczynną i niegościnną! — zawołała innym głosem. — Proszę niech pani zdejmie kapelusz i okrycie. Pewno jest pani głodna i zmęczona... U nas, jak pani widzi, bardzo jest skromnie — ale czym chata bogata...

— Kwaśne mleko to specjal! Szalenie lubię! — odpowiedziała Maja wesoło. — Chciałabym tylko móc umyć ręce i trochę się odświeżyć. Może mnie pani zaprowadzi do gościnnego pokoju.

Panna Czarecka spojrzęła z zakłopotaniem na brata, on na nią, dzieci zrobiły zdziwione miny.

Maja zorientowała się, że głupstwo pałęła z tym gościnnym pokojem.

— To znaczy — poprawiła się — gdzieś, gdzie mogłabym się umyć i przyczesać.

— To będzie najlepiej u mnie... proszę, proszę bardzo...

Skierowała się, mówiąc to, do przeciwnych drzwi. Maja poszła za nią.

Rozejrzała się po sypialnym pokoju ciotki Zofii i pomyślała:

„Tak samo tutaj wszystko wygląda, jak w mieszkaniu u jednego z naszych gajowych...” — zauważyła w duchu, a potem: „I pomyśleć, że to są moi krewni...”

W tej chwili przypomniał jej się wagon trzeciej klasy i zrobiło się jej jakoś nieprzyjemnie.

Zanurzyła ręce w zimnej wodzie, którą ciotka Zofia sama nałala do białej czystościowej miednicy. Mydło było zwyczajne, nieładnie pachniało. Maja wytarła ręce, wyjęła podręczny grzebyk z torebki i poprawiła włosy.

Przez cały ten czas w pokoju panowało kłopotliwe milczenie. Panie nie rozmawiały ze sobą; panna Czarecka zaskoczona była i onieśmielona niezwykłą wizytą. Maję ogarnęła jakaś nieokreślona rozterka wewnętrzna. Wiedziała przecież, że w tym domu jest — intruzem.

— Już jestem gotowa — odezwała się pierwsza — możemy iść na kolację.

— Proszę bardzo...

Znalazły się znowu w stołowym pokoju. Maję posadzono na pierwszym miejscu, które przed chwilą zajmował pan domu.

Podano jej talerz kwaśnego mleka z warstwą apetycznej śmietany na wierzchu, podsunięto dobrze skraszone słoninką kartofle.

— Jakież to znakomite jedzenie! — chwaliła Maja zupełnie zresztą szczerze, bo rzeczywiście mleko z kartoflami smakowało jej bardzo. — Nigdy takiej dobrej kolacji nie jadłam!

— Pani jest bardzo na nas łaskawa... — zauważyła skromnie panna Czarecka. — To przecież takie zwyczajne jedzenie.

Maja uważała za stosowne wyjaśnić dokładniej tym ludziom, dlaczego do nich przyjechała, zaczęła więc tłumaczyć mniej więcej tak, jak to zrobiła w Koronie.

Czareccy i dzieci słuchali tego z ciekawością, wiadać jednak było, że pomimo jasno postawionej przez Maję sprawy, nie bardzo wiedzieli, jak się do tego ustosunkować... Maja czuła wyraźnie rezerwę z ich strony, może nieufność... może jakąś podejrzliwość... Nie było to jej przyjemne, ale nie okazywała tego.

— Właściwie — ciągnęła dalej — proszę mi powiedzieć, jakie jest pokrewieństwo między panem a moją matką?

— Pani matka to moja stryjeczno-stryjeczna siostra.

— Czy znalście się?

— Raz tylko ją widziałem, jeszcze kiedy była młodą panią. Nie przypominam sobie jej dobrze, ale wiem, że podobno była bardzo piękną i nadzwyczajnie dobrą.

— O tak... — wtrąciła się ciotka Zofia — zawsze tak o niej wszyscy mówili. Ale ja jej nie znałam. Nasza rodzina w ogóle dosyć rozrzucona po świecie i chociaż jest jej sporo mało się nawzajem znamy. Każdy zatroskany jest swoimi sprawami, tyle ciągle różnych kłopotów... zresztą nie ma nawet możliwości widywania się, bo choćby tak jak my: jakże wyjechać do kogoś? Jedyne właściwie tylko siostra nasza najmłodsza, Wisia, która stale mieszka w Wilnie gdzie jej mąż jest magistrackim inżynierem — nawet nieźle im się powodzi — przyjeżdża do nas zawsze na lato z dziećmi. A tak to z nikim więcej z rodziny bliżej nie żyjemy.

— A czy moja matka z nikim z rodziny nie koresponduje?

Czareccy spojrzęli znowu po sobie.

— Nie wiem... — odpowiedział pan Jan — może i utrzymuje z kim stosunki... Może z tymi z Korony, u których pani była...

Urwał i znowu zapadło kłopotliwe milczenie

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ostatnio często zdarzały się wypadki czynnych ukąszeń ludzi przez wściekłe psy. Miejscy lekarze sanitarni ustalili, że dwa wściekłe psy pokąsały 9 osób na Pelcowiznie i w Mokotowie. Psy zostały zabite, a ich skóry wzięte do badania. Wszystkie psy pokąsane skierowano do szpitala przeciw wściekliczynie. W związku z powyższymi wypadkami wzmocniony został nadzór nad psami bezpańskimi, które stają się poważnym niebezpieczeństwem szerząc się wściekliczynie. Psów takich jest w Warszawie około 30 000 (psów zaś zarejestrowanych około 20 000). Miejskie Zarząd Użyteczny wypłaca rocznie około 4000 bezpańskich psów.

Miejska Służba Zdrowia nawołuje wszystkich, aby w wypadku pokąsania przez psa udawali się natychmiast do Państwowego Zakładu Higieny, celem przeprowadzenia ochronnych szczepień przeciw wściekliczynie.

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Warszawskie przeprowadziło inspekcję w obszarze 15 Komisariatu P. P. Odwiedzano szpitalnie, wędliniarnie i zakłady fryzjerskie przy ul. Kruczej, Al. Jerozolimskich, Brackiej, Szpitalnej itd.

Unieruchomiono do czasu uporządkowania jeden zakład fryzjerski, jako utrzymany w warunkach antysanitarnych. W czterech przypadkach ukarano doraźnie właścicieli zakładów fryzjerskich i właścicieli owocarni grzywnami za uchybienia sanitarne.

W warszawskich poradniach społeczno - leczniczych udzielono w ubiegłym miesiącu około 20 tysięcy porad lekarskich niezamierzonym mieszkańcom stolicy.

W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano w Warszawie 30 przypadków duru brzusznego, 6 zakażeń popołożowych, 28 szkarlatyny, 19 dyfterytów, 49 koklusz, 22 różni i wreszcie 40 gruźlicy.

Opieka główna nad dziećmi przedszkolnymi w Warszawie nie prowadziła w ubiegłym roku szkolnym świetlic dla rodziców dzieci z przedszkoli wobec braku funduszy na opłacenie świetliczek, mimo iż zdaje sobie sprawę z ważności tego działu pracy. Prowadzenie tej pracy jest konieczne i z tego względu opieka główna zwróciła na tę sprawę specjalną uwagę w nowym roku szkolnym.

Na terenie przedszkoli miejskich pracowały, jak dotąd, opieki rodzicielskie, które inicjowały pomoc odzieżową dla dzieci najuboższych oraz zbierały fundusze drogą imprez dochodowych oraz składki członkowskich, na akcję kolonijną, pomoc zdrowotną dla najsłabszych dzieci itp. oraz na wydatki związane z życiem przedszkolnym (wycieczki, zakupy radia itp.). Ogólna suma dochodów i wydatków wszystkich opiek rodzicielskich przekroczyła 17 tysięcy złotych.

Warszawska Rada Adwokacka opracowała sprawozdanie z działalności za okres swej kadencji, który mija w dniu 12 sierpnia r.b.

W ostatnim roku dało się zauważyć małe nowe przechodzenie członków magistratury sądowej do adwokatury. W okresie od listopada 1937 r. do czerwca 1938 r. przeszło do adwokatury w apelacji warszawskiej 20 sędziów i prokuratorów.

KRATCZKI.

Wróg policji. GADATLIWY KMIOTEK.

Bez względu na to, co mówią i robią różne ligi wstrzemięźliwości i wszelkiej abstynencji, przyznać trzeba jedno: człowiek zalany ma fantazję! Nigdy abstynent nie zdobędzie się na taki wysiłek wyobraźni, na takie wspaniałe pomysły i koncepcje, jak podgazowany „geniusz”.

Tylko człowiek zalany potrafi wykombinować, na przykład, sposób, abyjechać dorożką, której koń będzie jednak stał. To jest zresztą bardzo proste: łąduje się dorożkę, wraz z koniem naturalnie, na wielki ciężarowy samochód, puszca się w ruch motor samochodu, a samemu siada się w dorożkę i jedzie w ten sposób dorożką, której koń nie ruszył nawet nogą. Nigdy człowiek trzeźwy nie powieśi w nocy nad zakładem pogrzebowym szyldu z pobliskiej kolektury: „Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę!”

Tylko człowiek, którego funkcje mózgowe wspomaganie są przez szlachetny trunk, potrafi opowiadać dzieciom bajeczki o pewnym słoniu, który zakochał się w mrówce i popłynął z nią do Afryki, aby tam pokazać swoim dzieciom, małym wilczętom o pięknych, wielkich skrzydłach, śliczne zielone i niebieskie małpeczki, które, nurkując na dnie Atlantyku, wyciągają z niego co piękniejsze perły, czerwone jak błękit nieba.

Człowiek „suchy” tych rzeczy nie potrafi. Człowiek suchy jest zawsze i w każdej sytuacji trzeźwy, ponury i ścisły. Życie kończy się dla niego i zaczyna od nakazu płatniczego i herbatki z mleczkiem plus sucharek. To są nieszczęśliwi ludzie, których fantazja nigdy jeszcze nie wyprowadziła poza próg własnego nudnego domu. Dla człowieka suchego perła nigdy nie będzie czerwona, ani błękit czekoladowy. Dla człowieka suchego nigdy niedziela nie przypadnie w piątek, ani północ w południe.

Ale przestańmy się zajmować tak nędznym stworzeniem, jakim jest człowiek „suchy” a zajmijmy się troszkę filozofią alkoholową.

Otóż rozmaite alkohole rozmaicie działają na fantazję ludzką. Człowiek pijący

tylko czystą wódkę nie wzniesie się ponad ciekawość, jak będzie wyglądać twarz jego sąsiada, gdy rozbije się na niej litrową butelkę. Natomiast już człowiek pijący koniak potrafi snuć marzenia o lilijowych domach - słońcach, które na niewidocznych kółkach plynąć będą w dal pełną dobroci i szczęścia.

W fantazji człowieka pijącego nie należy doszukiwać się bezpośredniej logiki i ścisłości. Logiczna i ścisła fantazja przestanie być fantazją, a stanie się ponurą rzeczywistością.

Tylko człowiek pijany może powiedzieć: od dziś żądamy, aby mąka była zielona, liście granatowe, chleb czerwony a domy w kratkę, zamiast na sino, jak obecnie. Tylko człowiek pijącego stać na szczery okrzyk: życie jest piękne!

JANUARY.

Mieszkaniec wsi Chojny, January G., w sposób zdecydowany i jasny nie lubi policji. Dlaczego? — naprawdę nie wiem. Nie wiadomo mi bowiem o żadnym zatargu Januarygo z policją, możliwe więc, że Januszek nie lubi zimą koloru granatowego a latem — khaki i stąd jego awersja policyjna.

Na tym tle zrozumiałym się stanie, że January wygłosił do posterunkowego P.P. dłuższą exposé, zawierającą szereg obelżywych zwrotów pod adresem policji.

Posterunkowy zameldował komu należy o tym fakcie i Januska pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Grodzki skazał Januarygo na dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzeci.



Ułomny mieszkaniec Częstochowy odebrał sobie życie w Grudziądzu.

Z Grudziądza donoszą: Władze sądowo - śledcze prowadzące dochodzenia celem ustalenia personalii tajemniczego samobójcy, który nad brzegiem Wisły strzelił sobie w serce, rzucając się jednocześnie w nurty rzeki — miały wyjątkowo trudne zadanie, ponieważ samobójca przed odebraniem sobie życia zniszczył wszelkie osobiste dokumenty. Dopiero przypadek naprowadził władze na prawdziwy ślad.

Samobójcą jest 27-letni Zygmunt Broś, zamieszkały w Częstochowie, z zawodu ślusarz. Broś opuścił dom rodzinny i wyjechał w niewiadomym kierunku. Po przybyciu do Grudziądza listem zawiadomił zamężną siostrę, Stefanę Przybyczińską w Częstochowie, że popełnił samobójstwo. Broś przeproszał w liście rodzinę, zapewniał, że wszelki ślad po sobie zatrze i prosił, by go nie szukano. Siostra w zderzeniu z tym zwróciła uwagę na datownik listowy i zamiast do Grudziądza wyjechała do Gdyni, gdzie jednak desperata nie zastała. Zamieszkała u znajomych i dopiero wieczorem przeczytała w prasie o tajemniczym zama-

chu samobójczym nieznanego młodzieńca, popełnionym w Grudziądzu. Przybyczińska ską przyjęta została przez grudziądzkie władze policyjne. W przedstawionej jej fotografii trupa samobójcy rozpoznała zaginionego brata. W godzinach wieczornych odbył się z kostnicy szpitala pogrzeb Brośia. Powodem rozpaczliwego kroku była psychiczna depresja z powodu nieuleczalnej wady fizycznej, która mu bardzo dokuczwała w ciężkiej pracy zawodowej.

Zatelefonuj
zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziecie „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Fikcyjne biuro pośrednictwa pracy Oszukańcze transakcje żydowskiego aferzysty

Z Sosnowca donoszą: W ostatnich dniach policja śledcza w Sosnowcu wpadła na trop afery oszukańczej, której bohaterem jest Michał Horowicz, żyd, bez stałego miejsca zamieszkania.

Horowicz w porozumieniu z innymi, założył fikcyjne biuro pośrednictwa pracy. Pod pozorem dostarczenia pracy oszukał on kilkudziesięciu osób, włudżając od nich kilkanaście tysięcy złotych. Horowicz twierdził, że ma rozległe stosunki w miejscowym przemyśle i na Śląsku i dzięki temu może dostarczyć pracę bezrobotnym nie tylko robotnikom, ale również pracownikom umysłowym.

Bezrobotni ludźmi takimi obietnicami, uzyskania posad, płacili mu po kilkaset złotych. Okazało się, że Horowicz po oszukaniu w jednej miejscowości większej liczby osób, przenosił się do drugiej, by tam znów uprawiać swój nieczyny proceder oszukańczy. Grasował on w Sosnowcu, w Będzinie, Dąbrowie oraz wyjeżdżał na Śląsk.

Gdy policja została zawiadomiona o oszustwie, wszczęła pościg i ujęła Horowicza w jednym z hoteli sosnowieckich, w chwili, gdy zawierał oszukańcze transakcje.

Oszusta przekazano władzom sądowym, które osadziły go w areszcie.

Postrach kierowców taksówek OSZUŚT W ROLI LEKARZA.

Z Torunia donoszą: Na toruńskim bruku pojawił się niedawno znany policji poznańskiej przestępca Henryk Frajtak, zamieszkały w Poznaniu przy Rynku Śródeckim, który na cudzy koszt zaczął się bawić i używać. Tam, gdzie należało uiszczyć rachunek przedstawiał się za dra Warszawskiego względnie dra Czebińskiego i „targował” kredyty. Ponieważ „pan doktor” nie lubił chodzić, więc też korzystał z taksówek, płacąc wdzięcznym uśmiechem i obietnicą zapłaty... później.

Przedwczoraj jednak powinęła mu się noga. Skorzystał mianowicie z taksówki Jasińskiego i po kursie oświadczył, że nie ma w tej chwili pieniędzy, nazywa się dr Warszawski i prosił, by po pieniądze zgłosił się w szpitalu miejskim, gdzie rzekomo

miał pracować. Tak przekonywująco mówił, że szofer pożyczyl mu jeszcze zł 1.70. Gdy dnia następnego p. J. zgłosił się w szpitalu miejskim, dowiedział się, że dr Warszawski rzeczywiście pełnił funkcje lekarza, ale przed dwoma miesiącami. Ry-sopis absolutnie nie zgadzał się, a więc chodziło o kogoś, kto znał dra Warszawskiego. Policja bardzo szybko wpadła na trop pomysłowego oszusta, którego pochwyliła w chwili wsiadania do taksówki na ul. Szopena. Obecnie prowadzone są dochodzenia przeciwko Frajtakowi, który — jak już stwierdzono — ponabierał kilku szoferów, firmy i restauracje.

ŚRODA, 27 LIPCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15	Pieśń poranna
6.20	Muzyka z płyt
6.45	Gimnastyka
7.00	Dziennik poranny
7.15	Muzyka poranna w wykonaniu malej orkiestry Polskiego Radia
8.00—11.57	Przerwa
11.57	Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
12.03	Audycja południowa
13.00—15.15	Przerwa (programy lokalne)
15.15	Audycja dla dzieci
15.45	Wiadomości gospodarcze
16.00	Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.45	„Dlaczego i jak wojska studiują historię” — odczyt
17.00	Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro	
18.00	Ogród angielski — felieton (z Poznania)
18.10	Arie operowe — z Krakowa
18.45	„Pan mandatuariusz urządzuje” — fragment z „Zakłętego dworu” — Walerego Łozińskiego — z Krakowa
19.00	Recital wiolonczelowy — z Łodzi
19.20	Pogadanka aktualna
19.30	Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
W przerwach: Bajki z Królestwa fauny — Leona Żypowskiego oraz „Zoo” — skecz Wiktor Budzyskiego	
20.45	Dziennik wieczorny
20.55	Pogadanka aktualna
21.00	Audycja dla wsi
21.10	Chopin a Polska ziemia: Apoteoza polskości
21.50	Wiadomości sportowe
22.00	Pięć wieków dawnej muzyki — płyty
22.55	Przegląd prasy
23.00	Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku francuskim
23.15—23.55	Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45	Muzyka z płyt
14.15	Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20	Muzyka obiadowa — płyty
17.00	„Na osi Łódź” — Sandomierz (pogadanka gospodarcza)
17.15	Melodie góralskie — płyty
17.35	Audycja literacka — świat gór w ostatniej książce Orkana
17.50	Poradnik sportowy lokalny
17.55	Odczytanie programu
21.00	Przypomnienie na czasie — felieton
22.00	Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00	Muzyka taneczna i piosenki — płyty

H. REUMION.

W speluncie

Jerzy Robin, syn właściciela największej firmy przewozowej w Londynie wstąpił jako praktykant do przedsiębiorstwa przyjaciela swego ojca, w Chicago. Zyczenie ojca łączyło się zupełnie z jego własnym gorącym pragnieniem, nie dającym mu spokoju jeszcze za czasów szkolnych: wyrwać się z uregulowanych stosunków londyńskich, za morze — daleko, nowe po znać światy, nowych ludzi. Tak, Ameryka była dla niego upragnioną zmianą i pożądaną nowością. Była „jego wielką przygodą”!

Chicago jednakże, było inne niż je sobie wyobrażał, ale nie rozczarowało go do Ameryki. Pole jego pracy odpowiadało mu w zupełności, tak, że życie jego w tym niebezpiecznym mieście wydawało mu się znane, a nawet miłe. Dziwił się tylko, że dotąd nie spotkał żadnego gangstera, a już o napadzie czy jakimkolwiek zajściu z jedną z wielu band chicagowskich nawet nie marzył. Co prawda nie żyzył sobie, żeby go miano napaść, okraść czy poturbować, ale jego ciekawość rozbudzona różnymi opowiadaniem o Chicago, jako o mieście wiecznych walk ulicznych, strzelanin, opaczonych aut itp. nie dawała mu spokoju. Chciałby przeżyć choćby małą jakąś

przygodę, którą mógłby się potem, po powrocie do Londynu chwalić przed swymi przyjaciółmi i czy przyjaciółkami. Z pragnienia tego zwierzył się Johnowi Faberowi. John był pracownikiem tej samej co Jerzy firmy. Pracowali razem i często wieczorami wspólnie chodzili na kolację. John nie chciał początkowo słuchać o takich pragnieniach i udawał, że nie ma pojęcia, jak by się one mogły spełnić. Ostatecznie wygadał się, że zna restaurację, do której nie uczęszczają co prawda niebezpieczni i sławni gangsterzy, ale spotkać tam można „gentlemanów” przy kartach, którzy napewno należą do jakiejś bandy i nie grają uczciwie.

— To tak wygląda, niebezpieczna knajpa, — powiedział Jerzy — zajmując miejsce w restauracji, do której zaprowadził go John. To nie ciekawego. Tego rodzaju lokale widywał już w Londynie i zgromadzeni goście nie odróżniali się w niczym od zwykłych karciarzy.

— Nie obcecywałem ci niczego więcej — odpowiedział John.

Kiedy po pewnym czasie nie ciekawego nie wydarzyło się w tej podrzędnej — a zdaniem Jerzego — wcale nudnej knajpce — wyraził tenże swoje podejrzenie, że John zażartował sobie z niego, prowadząc go do najspokojniejszej w Chicago piwiarni.

— Wiesz, to mi się podoba, — odparł John — czynię z siebie ofiarę i idę z tobą do tej zakazanej spelunki, a ty mnie nazwasz żartownisiem i kłamcą.

— Czy można tu nabyć karty do gry — zapytał niespodzianie Jerzy.

— Oczywiście — odparł zdziwiony John.

Jerzy skinął na kelnera i zamówił dziesięć tali kart. John zapytał co zamierza czynić i ostrzegł go przed „nieuczciwym” niemądrym czynem, który może pociągnąć za sobą nieprzyjemne, a nawet groźne skutki dla ich obu.

— Zagram z tymi gentlemanami — odparł śmiejąc się Jerzy — i nie pozwolę się ograć. Założmy się przyjacieli, że ich egram.

— Zwariowałeś — wykrzyknął John — jeżeli to uczynisz, zostawie cię tu samego.

— Ależ proszę, — zaśmiał się Jerzy. Wiedział jednakże doskonale, że John nie odejdzie.

Gospodarz pośredniczył między Jerzym a dwoma „gentlemanami”. I zaraz rozpoczęła się gra. John był wściekły. Nie usiadł przy stole grających, ale nie odszedł. Pozostał przy swoim stołku i nieznacznie przynatrywał się grze. Czuł się odpowiedzialnym za to, że przynarodził tu Jerzego. Nie zapobiegł już, żeby go dwaj gen-

temeni nie ograli doszczętnie. Ale nie dopuści do żadnych innych ewentualności.

Pierwszą partię przegrał Jerzy. Zaraz miała rozegrać się druga.

Jerzy sięgnął do kieszeni i wydobyl nową talię kart.

— Co to znaczy, — zapytał jeden z gentlemanów.

— Nie gram nigdy dwa razy jedną i tą samą talią — odparł niedbale Jerzy. Moja zasada, a może zabobon! Panowie nie macie chyba nic przeciwko temu? Prawda? Ja płacę za karty, tu są kupione więc chyba nie fałszywe, a więc wszystko jest w porządku... i zaczynamy, proszę!

Zdawało się, że oboje „gentlemanów” chcieli coś powiedzieć, ale w czas zatrzymali się. Gra toczyła się dalej.

Drugą partię wygrał Jerzy, który był dobrym graczem. Ale trzecią przegrał. Trzy dalsze wygrał. Do każdej partii brał nową talię.

Grą nerwowo, i wygrane pieniądze wkładał niedbale do kieszeni. Pomyślał w duchu ile też wygrał. Do jedenastu partii miał karty, do dwunastej zamówił nowe u gospodarza. Potem przerwał grę. Jego partnerzy zdawali się być z tego zadowoleni. Natychmiast powstał z miejsca, zapłacili swoje rachunki i wyszli. Z ich twarzy można było wyczytać, że taki „bubek” z jego zabobonami popsuł im szyki. Rozpadła się cała ich oszukańcza technika. Nie można

oszukiwać przy nowych kartach. Nie, tego nie potrafi uczynić nawet najlepszy oszust chicagowski.

Jerzy był odurzony i grą i nadzwyczajnym powodzeniem, najwięcej jednak uczu ciem, że wygrał grę z takimi partnerami i przepędził ich z lokalu. Z uśmiechem na ustach podszedł do Johna, który jeszcze nie ocłonił z gniewu i lęku.

— Człowieku, nie rób takiej miny okropnej, dlatego że przegrał zakład. Chodź za to zapłacę i za ciebie, — żartował Jerzy — hej, kelner: placę!

Sięgnął do kieszeni i wydobyl portfel... drgnął, pobladł... portfelu w kieszeni nie było. Nerwowo szukał w drugich kieszeniach... napróżno...

John patrzył na niego początkowo przerażony, potem z lekko drwiącym uśmiechem. Jerzy nie przestawał szukać ale ostatecznie musiał się pogodzić ze smutnym dla niego faktem, że grający z nim „gentlemanów” okradli go doszczętnie. Nie znalazł bowiem przy sobie ani portfetu, ani srebrnej papierośnicy ani pieniędzy, które wygrał... wszystko zabrali.

Jerzy przeżył więc w Chicago swoją „wielką przygodę”, i miał o czym opowiadać swoim przyjaciołom w Londynie.

SPORT.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Rumunią

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Rumunią, który się odbędzie w Czerniowcach w dniach 30 i 31 lipca. Skład ten przedstawia się następująco: 100 m — Danowski, Trojanowski; 400 m — Drozdowski, Sliwak; 800 m — Kucharski, Zylewicz (lub Winecki); 1500 m — Kucharski, Soldan; 5000 m — Soldan,

Karwowski; 110 m płotki — Sulikowski, Hospel; w dal — Hoffman Karol, Sulikowski; wżwyz — Kalinowski, Reisko; trójskok — Hoffman K., Luckhaus; kula — Praski, Fiedoruk; oszczep — Mikrut; dysk — Praski, Fiedoruk; sztafeta olimpijska — Kucharski, Sliwak, Trojanowski, Danowski.

Podrygi piłki przy dźwiękach orkiestry. Komiczne momenty na meczu

Na boisku ŁKS-u odbyły się zawody piłkarskie między pracownikami elektrowni i tramwajów, które zakończyły się zwycięstwem elektrowni 5:2 (3:2).

Dochód z imprezy przeznaczono na zakup ściegacza przez IV Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Drużyny wystąpiły w składach: Elektrownia: Kott — Włodarczyk, Gałeczki — Utratny, Sobczyński, Wolfangel — Twardowski, Gołębiowski, Król, Herb streich, Durka.

Tramwaje: Jakubiec (Sikorski) — Ba dowski, Gołębiowski — Gogolewski, Ku biak, Balcerzak, — Różycki, Dąbrowski, Sibilski, Grodzicki, Sawaj.

Gra stała na niezłym poziomie, jeśli się zważy, że w obu zespołach wystąpiło kilku „starszych” panów. Normalny rozwój akcji utrudniały w znacznym stopniu liczne kałuże i błoto, bowiem tuż przed zawodami spadł rzesisty deszcz. Kałuże sprawiły dużo kłopotu obydwu drużynom, a liczne nieoczekiwane stąd momenty wywoływały salwy śmiechu na widowni.

Zawody miały uroczyste ramy — wymiana zdań i kwiatów oraz orkiestra, grająca przed i w przerwie meczu nadały im przeje specjalny charakter.

Tramwajarze mimo stosunkowo wysokiej przegranej nie byli zespołem gorszym, atak ich był nawet lepszy od zwycięzców. Dobra „obrona” tyłów elektrowni zapewniła drużynie zwycięstwo. Tramwajarze w polu grali dobrze, pod bramką przeciwnika gubili się jednak, zwłaszcza lewoskrzydłowy Sawaj, który stracił kilka dogodnych pozycji.

Początkowo przewagę mieli tramwajarze, po tym jednak gra się wyrównała, i tak ze zmienną przewagą toczyła się do końca zawodów.

Pod koniec meczu tramwajarze mieli okazję do poprawienia wyniku jednak piłka nie mogła znaleźć drogi do bramki przez zwał zwalonych, walczących ciał.

CORAZ LEPSZE WYNIKI na narodowych zawodach strzeleckich.

W 10-tym dniu 13-ch narodowych zawodów strzeleckich padły dwa nowe rekordy Polski w konkurencjach męskich, przy czym — jak podaliśmy — wyróżniony został jeden rekord światowy.

Wyniki 10-go dnia są następujące: Karabin wojskowy dowolny 300 m do tarcz: z trzech postaw — 1) por. Matuszak (WKS — Gdynia) pkt. 537/600 (nowy rekord Polski), w pozycji leżącej — por. Matuszak 191 pkt., kłęczącej — mjr. Wrzosek Jan (WKS — Lubliniec) 184 pkt., stojącej por. Matuszak — pkt. 166.

Karabinek sportowy dowolny 50 m do tarcz: z trzech postaw — por. Matuszak pkt. 1119/1200, w postawie leżącej p. Hrydzewicz Mieczysław (PPW — Wilno) pkt. 398/400 (nowy rekord Polski i wyróżniony rekord światowy), kłęczącej — Hrydzewicz kt. 378, stojącej por. Matuszak — 358 pkt.

Pistolet wojskowy 10 m do sylwetki: 1) sierż. Swendrak Leon (WKS — Polesie) pkt. 50/45 po rozgrzewce.

Regulamin raidu motocyklowego szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego

Polski Związek Motocyklowy zatwierdził już szczegółowy regulamin motocyklowego raidu patrolowego szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Regulamin przewi-

duje m. in. próbę szybkości (t. zw. kilometr lancy) przed i po raidzie — pod Wilanowem, niedaleko Warszawy. Przyjmowane są zgłoszenia zawodników na maszynach od 250 ccm., indywidualne oraz patrolowe — po 3 maszyny. Termin zgłoszeń — 5 sierpnia br., drugi termin — 9 sierpnia. Na trasie będzie około 30 punktów kontrolnych jawnych, przyjazdowych oraz tan kowania. Kluby otrzymają regulamin w ostatnich dniach bm.

Pływackie mistrzostwa armii odbyły się w obecności 3000 widzów.

W Poznaniu na nowootwartej reprezentacyjnej pływalni w Sołacz (przedmieście Poznania) odbyły się III zawody pływackie o mistrzostwo armii. Na zawody, które zostały poprzedzone uroczystościami otwarcia pięknej pływalni, tłumnie przybyli widzowie, która szereg zapelniała, obliczony na przeszło 3.000 w.

Po przemówieniu prezydenta miasta inż. Ruggego, wojewoda Maruszewski przy dźwiękach hymnu narodowego dokonał przecięcia symbolicznej wstęgi. Bezpośrednio po tym odbyła się defilada zawodników wojskowych, reprezentujących wszystkie okręgi korpusów z marynarką i lotnictwem.

Po eliminacjach do finałów stanęło 92 zawodników. Wyniki poszczególnych konkurencji: 100 m stylem dowolnym: 1) pchor. Łamacz (Warsz.) 1.11.5 sek., 2) ppor. Dobrzyński (Warsz.) 1.17, 3) st. mat. Toruński.

100 m klasycznym: 1) ppor. Trzeciak (Poznań) 1.30 sek., 2) por. Stankowski, (Toruń) 1.33 sek., 3) kpr. Wilchmowski (Włocł.).

50 m dowolnym w umundurowaniu: 1) ppor. Rzakiewicz, (Grudziądz) 41.7 sek. 2) kpr. Nowakowski (Włocł.) 50.4, 3) por. Boguszewski (Kraków).

300 m dowolnym: 1) kpr. Wiczorek (Toruń) 4.46,4 sek., 2) Strug (Płock), 4.48,6 sek., 3) mat Wnek (Pińsk). Bieg ten rozegrany został w ramach 5-boju nowoczesnego o mistrzostwo armii, za który min. Spr. Wojsk. ufundowało specjalną nagrodę.

200 m klasycznym: 1) por. Stankowski (Toruń) 3.26,5 sek., 2) por. Trzeciak (Poznań) 3.28,4 3) kpr. Wilchmowski.

Sztafeta 4x100 m stylem dowolnym: 1) Marynarka 5.35,8, 2) Lotnictwo 5.45,6 sek., 3) Poznań.

Skoکی z trampoliny: 1) pchor. Węgrzyn (Dęblin) 31.62 pkt., 2) kpt. Jankowski (Poznań) 29.98, 3) pchor. Wapniarek 22.90.

1000 m stylem dowolnym w 2 seriach na czas: 1) kpr. Wiczorek (Toruń) 17.26,7, 2) mat Strug 18.51, 3) mat Wnek.

W ogólnej punktacji 1-sze miejsce za jego Pomorze 76 pkt. 2) Marynarka 63 p., 3) Lotnictwo 55 p., 4) Poznań 33 p.

Inne konkurencje bez zmiany.

Przykra niedziela ligowej drużyny Sensacyjna porażka Cracovii.

W niedzielę Cracovia bawiła w Chrzanowie, gdzie w meczu towarzyskim z drużyną Fabloku doznała sensacyjnej porażki 1:6 (1:2).

Fablok należy do czołowych drużyn krakowskiej ligi okręgowej, nie mniej klęska mistrza Polski wskazuje jeszcze raz na nadzwyczaj słabą formę drużyny krakowskiej.

Jedyny punkt dla Cracovii zdobył Korbas.

NIEBEZPIECZNY MECZ. Groźba ekscesów

We Lwowie miało się odbyć spotkanie decydujące o wejście do lwowskiej ligi okręgowej pomiędzy ukraińską drużyną „Sian” z Przemyśla i TSL. ze Lwowa. Spotkanie to jednak nie doszło do skutku z powodu zakazu starostwa grodzkiego, gdyż zachodziła obawa ekscesów.

Należy zaznaczyć, że w ubiegłym tygodniu na pierwszym meczu powyższych drużyn w Przemyślu, przegranym przez TSL 3:1 doszło do wykroczeń i kilku graczy lwowskich zostało pobitych.

Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się definitely w przyszłą niedzielę, prawdopodobnie bez udziału publiczności.

JAZDA W MASKACH GAZOWYCH Ciekawy wyścig.

W Pionkach pod Radomiem odbył się wyścig kolarski na 50 kilometrów, połączony ze strzelaniem i jazdą w maskach gazowych na dystansie 5 kilometrów. Startowało 5 drużyn: dwie warszawskie PZL i Lauda, oraz trzy miejscowego Prochu.

W ogólnej punktacji zwyciężyła PZL — 201 punktów przed Laudą — 200 punktów.

Indywidualnie wyścig 50 kilometrów wygrał Goździk (P.Z.L.) w czasie 1:31:36.

Polsko-francuski dzień sportowy PIĘKNA IMPREZA.

W Mouscron, nad granicą belgijską zorganizowany został przez miejscowy francuski klub sportowy „Etoile” polsko-francuski dzień sportowy, na który zaproszona została polska drużyna emigracyjna „Fortuna” z Haillicourt.

Spotkanie piłkarskie rozegrano w ramach tej imprezy zakończyło się zwycięstwem „Fortuny” nad „Etoile” w stosunku 2:0.

Piękna ta impreza stała się okazją do manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej w Mouscron. Polscy piłkarze emigracyjni byli owacyjnie przyjmowani przez miejscową ludność i stowarzyszenia sportowe.

TEATR POLSKI

Kapitałna komedia paradoksy „Brat marnotrawny” Oskara Wilde’a w reżyserii dyr. H. Morycińskiego zdobyła sobie rzetelne powodzenie, wobec czego grana będzie dziś, jutro i dni następnych o godz. 8.30 w. Doskonale obsadę „Brata marnotrawnego” tworzą: Chojnacka, Dywińska, Kossowska, Sykulska, Hańcza, Krasnowiecki, Pluciński i Sipiński.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Dziś i dni następnych o godz. 9-jej wiecz. grany będzie cieszący się dawno nie notowanym powodzeniem, przebieg letniego sezonu „Dama od Maksyma”, w wysoce pomyślnej reżyserii: dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Debrowskiego, z Wilńska i Mrozinińskim na czele wykonawców.

WINSZUJEMY. Jutro: Feliksowi Wschód słońca 3.48 Zachód słońca 19.36 Długość dnia 15.48 Ubyło dnia 0.54 Tydzień 31

PROSZKI BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PRZECIWOZŁAKA Stosuje się PRZECIWIENIU GRYPE I KATARZE

Życie ekonomiczne BAWELNA.

Notowania z dnia 25 lipca. NOWY JORK: loco 8.87, sierpień 8.73, wrzesień 8.75, październik 8.77

WALUTY, DEWIZY I AKCJE MAŁE OBROTOWE PAPIERAMI PAŃSTWOWYMI. W dziale papierów państwowych tendencja była mocniejsza, obroty w dalszym ciągu niewielkie, przewały wyższe kursowe.

WAHANIA KURSÓW LISTÓW ZASTAWNYCH. Dział listów cechował nastroj słaby przy umiarkowanych obrotach.

PAPIERY PROCENTOWE. Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.75, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 81.75, Dolarowa 3 s. 41.75, Konsolidacyjna 1936 r. 67.25, Węwn. Państw. 1937 r. 67.13,

POPRAWA KURSÓW AKCJI. Na giełdzie akcji zainteresowanie i obroty były ożywione, tendencja panowała mocna, kursy doznały wzrostu.

GIEŁDA ZBOŻOWA. WARSZAWA, 26.7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Warszawie.

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWÓW DO PIOTRKÓWA I SULEJÓWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzi o godz. 6.10, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.00, 15.00, 16.30, 18.00, 19.00, 20.00 i 21.00.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Więcej niż sekretarka! CORSO: — I. Błękitna Złotaga, II. Zielony Sygnał.

URANIA: — I. Mały dżentelmen, II. Te warzyse broni.



Jutro na obiad: Zupa jagodowa z łazankami, sznycle cielece z jarzynką, galaretką z porzeczek.

Upodobania publiczności kinowej STANEŁY NA WYŻSZYM POZIOMIE Należyta ocena filmów.

„Publiczność ma taki film, na jaki zasługuje!” — Tak brzmi zdanie wypowiedziane często przez fachowych producentów, zdanie na pozór uzasadnione, ale przy bliższym zbadaniu psychologii i specjalnych upodobań przeciętnej publiczności kinowej, okazuje się, że takie zdanie, upraszczające wielki problem: „film a publiczność” — nie daje bynajmniej odpowiedzi na to niepokojące świat filmowy pytanie: Czy należy liczyć się z żądaniami publiczności, czy też raczej trzeba publiczność przygotować tak, aby jej upodobania odpowiadały wymogom techniki, estetyki i etyki filmowej?”

„Czy publiczność ma dyktować wytwór cy swe upodobania? — zapytuje włoski krytyk filmowy B. Gaddi. Czy też przemysł filmowy powinien nagiąć nastroje publiczności dla swych celów uutilitarnych. Jest to zagadnienie pierwszorzędne i pod względem kultury i moralności. Słyszy się bowiem często o ujemnym wpływie filmu na psychikę dzisiejszego człowieka i tłumaczy się to zle oddziaływanie niezdrowymi pragnieniami samej publiczności. Istnieją zdania znawców kinematografii, że publiczność należy wychowywać, to znaczy, że opinia o tym, jaki film należy uważać za dobry pod względem technicznym, estetycznym i moralnym, nie może być urabiana przez masę widzów kinowych, lecz przez ludzi specjalnie do wydania takiej oceny uzdolnionych i powołanych. Jeżeli za tym pojawiają się obrazy filmowe mało wartościowe lub nawet szkodliwe — to jest to wyłącznie wina samych producentów i krytyków filmowych”.

Potęga reklamy filmowej, sugerującej w wielkim stopniu masę, jest tak wielka, że przy odpowiedniej taktyce można urabiać i upodobania publiczności kinowej w kierunku zarówno ujemnym jak i dodatnim. Przykład: idzie jakiś obraz, stanowiący arcydzieło techniczne, ale o treści i tonie szkodliwej. Tu reklama, gloryfikująca tego rodzaju film, jest oczywiście moralnym oszustwem. Nie można bowiem określić jako rzeczy dobrej tego, co w ramach imponującej techniki daje rozkładową treść. I odwrotnie, może być ideologia na ekranie najszlachetniejsza, ale nieudolnie wyrażona pod względem technicznym. I znów narzucanie sugestii reklamy takiego obrazu publiczności, jest nieuczciwością.

Moralność reklamy filmowej jest ściśle związana z problemem: produkcja a publiczność. Dotąd produkcja filmowa nie uległa zasadniczej poprawie w skali światowej pod względem moralnym, dopóki specjalne prawodawstwo międzynarodowe nie zabroni nadużycia reklamy filmowej dla celów ubocznych — handlowych, czy agitacyjnych.

Opinia publiczności kinowej jest zjawiskiem kapryśnym i subiektywnym nad wyraz. Czyż nie zdarzają się wypadki, kiedy filmy bezwartościowe znajdując poklask w specjalnym środowisku, np. filmy krymina-

listyczne, detektywne, ilustrujące dzieje szpiegostwa itp.

W jaki sposób można kształcić smak publiczności w sprawach filmowych? Przede wszystkim odpowiednią oceną w prasie. Krytyka filmowa dotąd odgrywa na ogół — nawet w wielkich dziennikach — najczęściej rolę dorywczą. Tymczasem ekran wpływa codziennie na wiele milionów umysłów i serc. Należy więc prasową krytykę filmową postawić na odpowiednim poziomie, aby kontrola i wartościowanie bieżących obrazów miały swój wyraz w opiniach najlepszych estetyków, moralistów i znawców techniki filmowej.

Jednak trzeba przyznać, że na ogół upodobania publiczności kinowej podniosły się w ostatnich czasach pod względem moralnym. Np. wielki znawca nowoczesnej kinematografii William Hays, prezes producentów filmowych w Stanach Zjednoczonych niedawno pisał: „Klasyczne dzieła literatury światowej i biografie znakomych i wartościowych pod względem moralnym ludzi zajęły wybitne miejsce w produkcji filmowej w r. 1937 i bieżącym”.

W Austrii powstał ostatnio Związek „Opieka nad matką”, który m. in. postanowił kształcić wśród mas umiejętność na ducentów filmowych w Stanach Zjednoczonych w 73 000 szkół wprowadzono krótkie pokazy filmowe o treści naukowej, poprzedzane krytycznym wstępem o należytej ocenie filmów. W Bernie, w Szwajcarii, zorganizowano specjalny konkurs krytyki filmowej. Nadesłano oceny o 800 obrazach filmowych. Przy tym — jak zaznacza Courier de Geneve — okazało się, że pu-

bliczność okazała wiele zrozumienia dla moralnych potrzeb nowoczesnej kinematografii.

Znany krytyk filmowy A. Marcel Chamoin w art. „W obronie ekranu” tak przedstawia problem „Film a publiczność”: „Przeciętny widz oglądający obraz na ekranie nie może być pozostawiony sam sobie. Bez przewodnictwa w ocenie filmu zmienia się. Tu potrzeba wychowywać poczucie moralne, poczucie piękna i znajomość walorów techniki filmowej. A rolę wychowawców, wskazujących, co łączy i co wartościowe w bieżącej produkcji, oglądanej na ekranie, winni spełniać fachowcy, którzy znajomość wielkiej sztuki filmowej łączyliby w sobie z wysokim poczuciem moralnym”.

Królowa Anglii nie boi się duchów.

Angielska para królewska spotkała się w Paryżu z przyjęciem pełnym entuzjazmu. Jednym z dowodów szczególnego uczucia gości są sypialnie królewskie. Król otrzymał łóżko Napoleona, a królowa łóżko Marii Antoniny.

Ten ostatni objaw gościnności zapewne polega — jak wszystkie szczegóły przyjęcia — na uzgodnieniu przez oba protokoły dyplomatyczne, u nas jednak budzi pewne wątpliwości. Wiadomo bowiem, jak smutne było życie ostatniej królowej Francji i jak dramatyczny koniec.

Wyobraźmy sobie, że jedziemy w go-

skę do jakiegoś dworu kresowego. Po serdecznych manifestacjach przyjaźni i su tej kolacji prowadzą nas do pokoju, który nie jest pokojem gościnnym, lecz stale zamkniętym. Tam pokazują nam łóżko, z którego od lat nikt nie korzysta i opowiadają okropną historię ostatniego posiadacza tego mebla. A później mówią dobranoc i zamykają drzwi. Prawdopodobnie na 100 ludzi 95 tej nocy nie zmrzyłoby oka, a 30 nazajutrz twierdziło, że w tym pokoju straszno, a w okolicy łóżka dzieją się niesamowite misteria. Co więcej — każdy normalny gość po takiej nocy przypomina sobie, że ma w mieście pilny interes i pierwszym pociągciem ucieka z gościnnego dworu.

Jaki stąd wniosek? Chyba ten, że osoby w królewskiej nie boją się duchów. Albo, że mają niezwykle twarde sen. Albo też, że poświęcają się bez reszty służbie politycznej, znoszą bez skargi i takie przygody, jak wspólna noc z widmem królowej której odcięto głowę.

jest inny i chyba nigdzie dotąd niespotykany na świecie. Mianowicie przez brak dbałości o czystość budynku poczekalni na dworcu kolejowym doszło do tak „milego” stanu, że zagnieździły się w nim gołębie, które zanieczyściły w niebываły sposób ławki poczekalni, wskutek czego władze kolejowe poczuły się do obowiązku wywieszenia tabliczek ostrzegawczych: „Uwaga! — siadać nie można”. Nikt jednak nie wpadł na pomysł by poczekalnię wyczyścić. — Każdy kto, patrzy na te tabliczki uśmiecha się, a często nawet wybucha śmiechem. Jest mu rzeczywiście tak wesoło, jak „w raj”.

— Jeśli można być własnym krewnym, to tak... — odparł Skiba z komiczną powagą.

— Ach, jak to ślicznie! — zawołała z trochę sztucznym uniesieniem — że widzę autora czytanych przez siebie książek... Nie uwierz pan jak to przyjemnie.

Skiba pokornie pochylił głowę, gdyż nie wiedział co na takie dictum odpowiedzieć. Pani Sabinowska patrzyła wokoło dziwnym wzrokiem, jakby chciała powiedzieć: — Oto mnie zawdzięczać to wielkie odkrycie. Patrzcie jaka jestem czytana i inteligentna. Była teraz całą duszą po stronie Skiby i z nim chciała rozmawiać. Podobnie jak pani Leszczyńska, zmieniła zdanie o tym człowieku; i zmieniła je gruntownie. Podeszła teraz do Zośki i zapytała z dziwną tklivością, może nawet trochę udaną: — Pani Sienko, co to za wyjątkowy człowiek, ten doktor Skiba!.. Dawno go pani zna?

— Nie, proszę pani — odparł Skiba, przerywając rozmowę z prezesem — pochodzę z Wielkopolski.

— Ach, pan jest Poznańczykiem... Bardzo mi ludzie — dodała słodko, gdyż i jej zaimponował wytwornym obejściem i gładkością prowadzonych rozmów. — Czytałam jakieś książki, już nie pamiętam jakie, których autor tak się nazywał jak i pan. Czy to może jaki krewny?

— Czy pan doktor jest Pomorzanie? — zapytała Skibę kapitanowa Sabinowska, układając usta w uśmiechu w przyjemny wyraz.

— Nie, proszę pani — odparł Skiba, przerywając rozmowę z prezesem — pochodzę z Wielkopolski.

— Ach, pan jest Poznańczykiem... Bardzo mi ludzie — dodała słodko, gdyż i jej zaimponował wytwornym obejściem i gładkością prowadzonych rozmów. — Czytałam jakieś książki, już nie pamiętam jakie, których autor tak się nazywał jak i pan. Czy to może jaki krewny?

noc długa wydzwaniana godziny na zegarze a człowiek męczy się bezsennością. Najczęściej wówczas sięga po lekarstwo, po zachwalany środek nasenny, który posiada da zazwyczaj różne szkodliwe dla zdrowia właściwości.

Lepiej więc jest stosować inne sposoby. Można zresztą wypić wieczorem filiżankę walerianowej, czy miętowej herbaty z miodem, powoli łyk za łykiem, dodając do wywaru nieco tyśiącznika, lub wyciągu z owoców. Jest to środek zalecany przede wszystkim dla młodzieży i osób starszych, na które doskonale oddziałuje.

Bardzo wskazane są również kąpiele z letniej wody przed zaśnięciem, lub kąpiele na nogi, która reguluje obieg krwi, względnie okłady mokre, lecz zaopatrzone we flanelowe opakowanie, lub kompresy. Zabiegi te jednakże muszą być ściśle zastosowane do ustroju organizmu i dobrze jest poradzić się przed ich stosowaniem lekarza, aby nie wywołać przeziębienia. Zaleca się też lekki posiłek na kolację i to na trzy godziny przed udaniem się na spoczynek. Obfite odżywianie się wieczorem utrudnia sen z reguły u każdego.

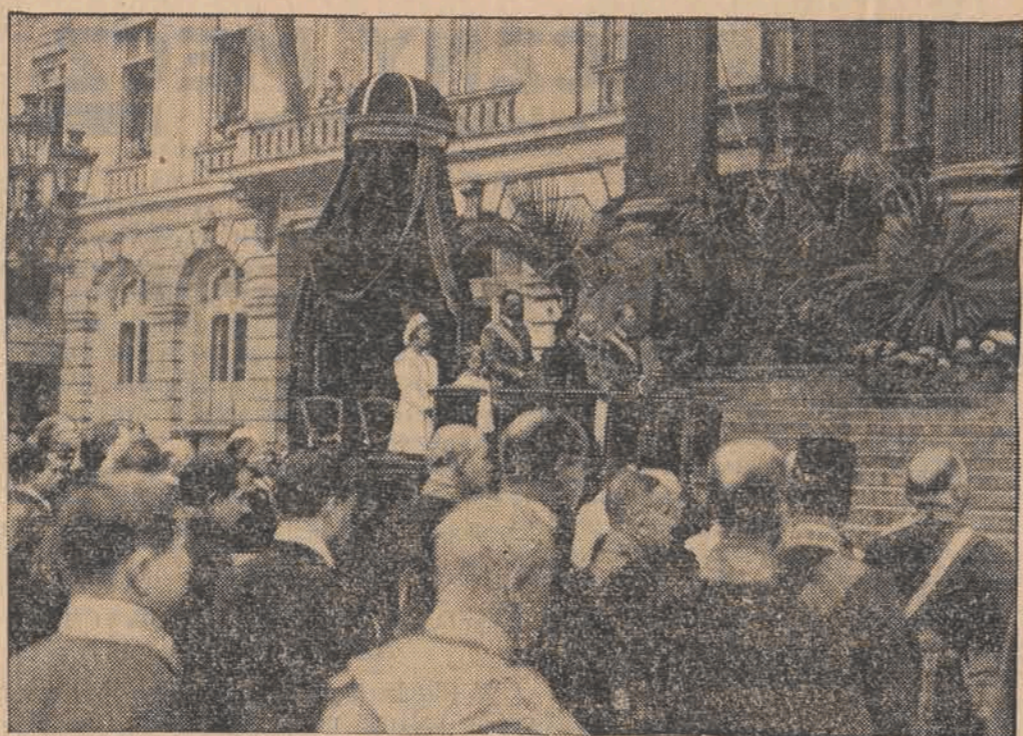
Jeżeli osoba, cierpiąca na bezsenność jest pracownicą fizyczną, wówczas przed spaniem winna zająć się pracą umysłową, na odwrót intelektualści postąpią rozsądnie, gdy wieczór przeznaczą na jakąś łatwą, niemęczącą pracę fizyczną. W ten sposób bowiem przygotowuje się już późniejszy odpoczynek. Nie trzeba również na sam wieczór odkładać różnych kłopotliwych spraw i problemów, które denerwują i „wybijają z snu”. Lepiej zająć się nimi z samego rana.

Należy także pamiętać o przewietrzeniu pokoju przed nocą — najlepiej okno szeroko otworzyć w sąsiednim pokoju, aby nie było przewiewu, lecz by śpiący mógł oddychać głęboko i równo świeżym powietrzem.

PODSŁUCHANE

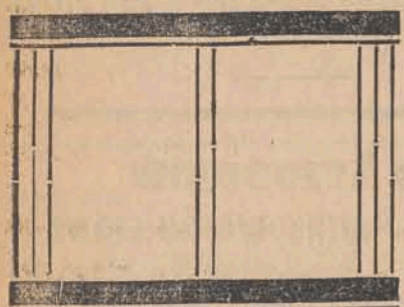
MILCZEK.
— Czy Głabkowi można powierzyć jakąś tajemnicę?
— Oczywiście! Milczy jak grób. Pożytyłem mu przed-trzema laty 50 złotych i nigdy od niego o tym nie słyszałem.

Święto narodowe Belgii.

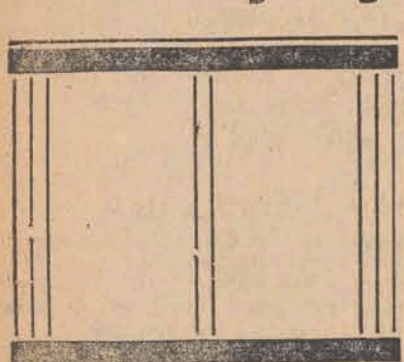


Król Leopold w towarzystwie swych dzieci i królowej-matki Elżbiety na mszy polowej odprawionej z okazji święta narodowego Belgii.

Łożek W. Przewłocki



Człowiek dzisiejszy



Powieść nadmorska. 44

Skiba odnosił się do Leszczyńskiej z serdeczną, wprost synowską szczerością, co ją rozbroiło zupełnie.

— Jest to człowiek przed którym leży wielka przyszłość — pomyślała z zadowoleniem — przeto dobrze uczyni, że przyjechał. A zwróciwszy się w stronę Ratajskiego, rzekła z miłym uśmiechem:

— Panie aptekarzu, nawet pan nie przypuszcza, że w doktorze ma pan współfachowego kolegę, gdyż pan Skiba jest doktorem chemii.

Aptekarz skłonił się uprzejmie i odparł skromnie:

— Porównanie pani dobrodziejki jest dla mnie zaszczytem, gdyż daleko mi jeszcze do kolegowania z doktorami chemii... To inna dziedzina wiedzy, pani dobrodziejko...

— A ja myślałam, że to pokrewne zawody...

— Niby tak, a jednak nie. Aptekarz jest trochę chemikiem, zaś doktor chemii, to jest cała chemia!.. — Śmiały się jowialnie, mrugając porozumiewawczo w stronę Skiby, który nie dał poznać po sobie, że porównanie było trochę niezręczne, lecz owszem zwrócił się do pani Leszczyńskiej i rzekł z powagą:

— Pani dobrodziejka ma rację. Pokrewieństwo i koleżeństwo zawodowe między chemią a aptekarstwem jest...

— Widzisz panie aptekarzu, że powiedziałam dobrze, bo doktor Skiba twierdzi, że tak jest — zawołała triumfalnie, ogromnie rada z tego, że Skiba poparł jej zdanie.

— To dla mnie zaszczyt, za który wdzięczny jestem panu doktorowi — odparł aptekarz dobrodusznie. — I jeżeli mam być otwartym, to powiem, że mi to pochlebia.

Podobał jej się ten uprzejmy gentleman, o twarzy szczerzej, trochę smutnych oczach, w których gdy się ożywił, błyskała wesołość. A gdy go porównała z kościustym, zaszuszoną, jak mumia, sędzią Wnukiem, zaniepokoiła się poważnie, rozumiejąc dokładnie, że Zośka mając do wyboru pomiędzy tymi dwoma, na pewno wybierze Skibę. Obserwowała go też coraz uważniej spod przymrużonych powiek i w pewnych momentach, gdy się ożywił w czasie opowiadania, a oczy mu błyszczały ogniem wewnętrznym, zaś głęboki, męski głos panował nad otoczeniem i wibrował tonami jakiejś tajemniczej sity duchowej, dochodziła do pewności, iż jest to człowiek wyjątkowo piękny, a taki bywa jeden na miliony. Zaś uważała zresztą, że wszyscy panowie, a nawet sam prezes Kwiatek, dziwnie zmaleli w jego obecności, zaś mowny zazwyczaj Wnuk, milczał przeczornie, jakby wyczuwał, iż z takim asem lepiej się w rozmowie nie mierzyc. Łechtało to jej dumę, że taki gość z szerokiego świata przybył pod jej dach, jako starający się o rękę Sienki, bo rozumowała słusznie, że Skiba przybył jedynie w tym celu.

— Czy pan doktor jest Pomorzanie? — zapytała Skibę kapitanowa Sabinowska, układając usta w uśmiechu w przyjemny wyraz.

— Nie, proszę pani — odparł Skiba, przerywając rozmowę z prezesem — pochodzę z Wielkopolski.

— Ach, pan jest Poznańczykiem... Bardzo mi ludzie — dodała słodko, gdyż i jej zaimponował wytwornym obejściem i gładkością prowadzonych rozmów. — Czytałam jakieś książki, już nie pamiętam jakie, których autor tak się nazywał jak i pan. Czy to może jaki krewny?

Nasze grzechy wobec krajowych uzdrowisk Mas we wyjazdy zagranicę ruinują nas gospodarczo.

Ilećroć podczas układania projektów urlopowych wymieni się nazwę krajowego uzdrowiska, bądź letniska, znajdzie się za wsze ktoś, kto się lekceważąco skrzywi i powie:

— Ech, tam nie ma żadnych wygód, ani rozrywek; już lepiej jechać zagranicę.

Mniemanie to najzupełniej błędne i oparte na nieznanym zarówno naszym uzdrowiskom, jak i zagranicy.

Oczywiście, nie są nasze letniska tak urządzone, jak światowe stacje klimatyczne, ale — przy odrobinie dobrej woli, można wybaczyć przecież drobne usterki i braki, skoro się ma świadomość, że to wszystko dzieje się u siebie — w kraju!

Tymczasem — bywa u nas wręcz odwrotnie. Wyolbrzymia się własne braki, a bagatelizuje obce. Podróżuje się masowo bez istotnej potrzeby zagranicę, wywołując w kraju kłopoty i niedogodności. I na tym właśnie cierpią polskie uzdrowiska. Nasze piękne nierzaz miejscowości klimatyczne węgietują, robią bokami zamiast rozwijać się i stać na takim poziomie, aby móc zadowolnić największego nawet sybaryty.

Brak jest zupełny środków na budowę nowych hoteli, pensjonatów, nie mówiąc już o drogach, kanalizacji czy innych niezbędnych inwestycjach.

Stan naszych uzdrowisk był by w zupełności inny, gdyby społeczeństwo zrozumiało, że masowe wyjazdy zagranicę rujnują nas gospodarczo.

Pieniądz, zamiast być wydany w Polsce i przyczynić się do podniesienia naszych miejscowości letniskowych i klimatycznych, wywożony systematycznie zagranicę, wyrządza niepowetowaną, trudną do odrobienia krzywdę.

Gdyby bowiem te kapitały, które dotychczas zarabiają na zagranicę, obrócone były na inwestycje krajowe, uzdrowiska polskie, przez lata celowo zanied-

bywane przez rządy zaborcze, dziś w niczym nie ustępowały by zagranicznym, a kto wie, czy nawet nie przewyższałyby ich pod pewnymi względami.

Skończyć zatem należy z sarkaniem i niezadowolaniem.

Zamiast wywozić ciężko zdobyty grosz zagranicę — lokujmy go w okresie urlopów nad morzem, w górach, czy na cudnych polskich jeziorach, a zobaczymy, że w krótkim czasie, dzięki wygodom oraz inwestycjom, stosunek się zmieni — nie my zagranicę — lecz zagranica do nas ściągac będzie.

Nie jesteśmy krajem wynalazców PRYM DZIERŻĄ NIEMCY.

Przyznać trzeba, że Polacy nie odznaczają się pomysłowością ani zamilowaniem do czynienia wynalazków. Prym dzierżą w tej dziedzinie Niemcy, które w roku ubiegłym zgłosiły ogółem 112 784 wynalazków. Za nimi kroczą: Japonia — 63 143 wynalazków, Stany Zjednoczone A. P. — 62 740, Anglia — 35 867, Francja — 17 689 itd. Polska zgłosiła w tym czasie 5011 wynalazków.

W roku ubiegłym zgłoszono w Polsce ogółem 3832 wynalazków, z czego Niem-



Pani domu musi prowadzić książkę gospodarską

Lekkomyślne gospodynie domu nie wiele zwracają uwagi na zapisywanie swych wydatków w gospodarstwie. Twier-

Niech się Czarus gniewa... Psy w sklepach kolonialnych.

Ludzie, którzy posiadają psa czy kota, powinni, według wszelkiego prawdopodobieństwa, posiadać dobre serce i mi-

lującą duszę. Każde zwierzę odplaca się wielkim przywiązaniem za okazywane mu względy. Ileż to historii istnieje ciekawych i zajmujących, a prawdziwych, o przywiązaniu psa do swego pana. Pies wyczuwa usposobienie pana swego, jego kłopoty i radości i odpowiednio do tego wyczuca się zachowuje. Toteż nie można się dziwić, jeżeli wszyscy domownicy kochają psa i pieczą go, i dogadzają mu więcej, aniżeli to potrzebne. Bo należy pamiętać, że najczystszy pies ma zwyższą kładzenia nosa w najrozmaitsze nieczyste rzeczy, a takie resztki pożywienia, zepsute i zgniłe, zawierają tysiące zarazków chorobotwórczych, które przenoszą się z psa na człowieka przy bliższym zetknięciu.

Przy największej miłości do swego psa, należy bezwzględnie przestrzegać wszelkich przepisów higieny.

Jeżeli psu pokojowemu wolno leżeć w domu na łóżku pana, na fotelu czy otomanie, to jest sprawą pana domu, który winien na tyle mieć rozsądku, aby do tego niedopuszczać, i nie skazywać swej rodziny na niebezpieczeństwo zarażenia się jakąkolwiek chorobą, nabytą przez psa podczas jego wycieczek po mieście. Sam pies nie zawsze choruje, ale staje się roznośnikiem zarazków.

W domu niechaj więc pies żaywa wszystkich wygód i pieczyot, ale wszyscy niechaj o tym pamiętają, że nie zabiera się psa ani do składu rzeźnickiego, ani do kolonialnego czy handlu delikatesów. Jeżeli nie istnieje przy sklepie ubikacja, gdzie pani czy pan pozostawiają swego wiernego przyjaciela, gdzie on na czeka na nich chroniony przed deszczem i wiatrem, czy zbyt wielką spiekotą, to trzeba koniecznie psa pozostawić przed sklepem na ulicy, lub nie zabierać go w ogóle w drogę po zakupy. Czarus czeka cierpliwie przed sklepem, a właściciel lokalu rad jest z delikatności klienta, który rozumie, że obecność psa w sklepie z towarami spożywczymi jest nie potrzebna i szkodliwa, wywołująca niezadowolone i skargi innych klientów, nie posiadających psów.

Niech tam sobie Czarus trochę gniewa się na niegościnnosć ludzi, chwila czekania wyjdzie z pewnością na dobre.

cy 498, Polska 468, Szwajcaria 108, Francja 93 itp. Udzielono w tym czasie łącznie 1734 patentów na wynalazki, przy czym najczęściej wynalazków związanych jest z przemysłem chemicznym i ceramicznym, mianowicie 300. Patentów na wynalazki z dziedziny przemysłu maszynowego przyzna no 272, włókienniczy — 171, w dziale komunikacji i transportu — 155, przemysłu elektrotechnicznego — 144, w budownictwie — 117 itp.

Administracja pałacu wilanowskiego zażądała zapłaty od ubogich dzieci

WARSZAWA, 26.7. — Przed pałac Wilanowski przyjechała gromadka dzieci śląskich, przebywających na koloniach letnich w woj. warszawskim. Organizatorzy wycieczki chcieli uzyskać zgodę na wprowadzenie dzieci przed pałac, aby tam dokonać kilku zdjęć, potrzebnych do filmu propagandowego. Służba pałacowa jednak dzieci do parku nie wpuściła, żądając wykupienia biletów „ulgowych” po 30 gr od dziecka za przejazd przez ogród (osobno trzeba by opłacić zwiedzenie pałacu). Krótki spacer po ogrodzie pałacowym byłby bardzo kosztowny, wobec czego jeden z kierowników udał się do administracji dóbr Wilanowskich, by tam uzyskać zgodę na bezpłatne wprowadzenie dzieci przed pałac i dokonać zdjęć. Niestety — administratora nie można było nigdzie odnaleźć, a za-

stępca nie był upoważniony do zdecydowania sprawy.

W ten sposób ubogie dzieci śląskie, którym ofiarność społeczna pozwoliła przebywać przez miesiąc na koloniach letnich, a potem wiedzieć Warszawę, nie mogły, niestety, zrealizować celu wyjazdu do Wilanowa i odprawione z niczym musiały wrócić do Warszawy. Tu powiodło im się lepiej, bo bezpłatnie i serdecznie przyjęte i oprowadzone miały możliwość zwiedzenia Zamku Królewskiego, którego urok wynagrodził im przykrość wilanowską.

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu 28 bm. w lokalu przy Al. Kościuski 19 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla PKU. Łódź-Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, którzy dotychczas nie stawiali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1 4 6 7 10 12 13 i 14 komisariatów PP. i otrzy mali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ul Traugutta 9
przymiuję od 8.11 rano, od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9.12.30 po poł.

Dr med EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przymiuję od 8.11 rano i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9.12 w poł.

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
NAWIROT 32, front i piętro. — Tel. 218-18
przymiuję od 8-9.30 r. od 5.30 w.
w niedziele i święta od 9.12 w poł.

Dr Med. NIEWIAZSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ANDRZEJA 5. telefon 159-40.
przymiuję od 8.11 rano od 5.9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-1 p.p.

Dr Med. M. KLACZKO
Spec. chor. uszu, nosa i gardła
powrócił
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przymiuję 12 — 2 i od 5 — 7 po poł.

Dr Med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
przymiuję od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11. Telefon 246-09.

Dr med M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przymiuję od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr Med. WOLKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
wznawiał przyjęcia.
Czerwona, 11 Telefon 238-02
Przymiuję od godz. 8 — 12 i od 4 — 9 w.
w niedziele i święta od godz. 9 — 1.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przymiuję kobieta-lekarka. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny P O R A D A 3 zt.

Dr med Henryk Ziolkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
powrócił
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przymiuję od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4. Telef. 228-92
przymiuję od 3 — 5 i od 6 — 7.30 wiecz.

Dr Med. M. RUNDSZTAIN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przymiuję od g. 8-10 r. i od 4-8 w.

Doktor SOŁOWIEJCZYK
Choroby weneryczne i skórne.
PIOTRKOWSKA 99.
Przymiuję od 1-3 i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w. W Lecznicy prywatnej (Piotrkowska 88) od 6-9 wiecz.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Telefon 179-89
przymiuję od 8-11 i od 4-8 wieczorem
Wniedziele i święta 10.12 po południu.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 9 r. do 4 i od 6-9 wiecz., w niedziele i święta od godz. 9 do 11 rano.
Panie przymiuję kobieta lekarka P O R A D A 3 zt.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zt.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przymiuję kobieta-lekarka.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Lecznica „OMEGA”
GŁÓWNA 9, tel. 142-42.
przymiują lekarze we wszystkich specjalnościach
abst. Dentystyczny
Analizy lekarskie, sastryżki Roentgen.
lampa kwarcowa, djatermia i t. d.
P O R A D A 3 zt.

Dr E. EKKERT
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE.
Pierackiego 5 (Ewangelicka)

Powiedz wszystkim
ze plegi, pryszczek i opaleniznę usuwa
krem ORO Metamorphose

POLSKIE BIURO PODROŻY
Lódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 i 266-50

10-cio dniowa autobusowa wycieczka
DO GDYNI
4-13/8 zł 190.-

3 Wycieczki DO FRANCJI
Wycieczki do Białowieży
od 1-7/8 od 10-16/8 od 18-24/8
Cena zł 83.-

Wycieczki na wody Polesia
od 6-16/8 od 1/9-10/9
Cena zł 149.50

Paszporty indywidualne do Bugarii, Lotwy, Niemiec, Rumunii i Węgier

KOŁA ogumione
do wozów — tanio i solidnie
wykonuje fabryka
Główna 7,

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł, z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Jozet”. Nawrot 54-a, tel. 191-35.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe, sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160, Przędzicki.

Górale z Rumunii na zjeździe górskim w Nowym Sączu.

Z Nowego Sącza donoszą:
Z okazji tegorocznego Zjazdu Górskiego zapowiadany został przyjazd do Nowego Sącza dwu grup górskich z Rumunii. Grupa tamtejszych górali polskich wystąpić ma z pokazem starodawnych zwyczajów ludowych. Górale ci pochodzą ze

Śląska Cieszyńskiego i rzuceni przez los w odległe zakątki Bukowiny rumuńskiej zachowali całkowicie swój piękny strój ludowy oraz zwyczaję przodków.

Na Zjeździe Górskim w Nowym Sączu wystąpić mają ponadto górale rumuńscy z okolic Czerniowiec.

Milion zaprotestowanych weksli w ciągu pół roku

Postępy koniunktury gospodarczej w Polsce nie znajdują potwierdzenia w statystyce protestów wekslowych, która daje niekorzystny obraz wypłacalności, gorszy niż przed rokiem. W ciągu bowiem pierw-

szego półrocza br. dopuszczono do protestu w całej Polsce 1.010.015 weksli, czyli o 183 tysiące więcej, niż w tym samym okresie roku ub. Suma weksli zaprotestowanych wzrosła jednocześnie z 101.595 do 119.588 tys. zł., a więc również blisko o 20 proc. Na szczególną uwagę zasługuje blisko 30-procentowy wzrost liczby protestów w Warszawie. Jest rzeczą charakterystyczną, że pogorszenie się sytuacji potwierdzają dane ze wszystkich województw i ze wszystkich większych ośrodków gospodarczych Polski.

WYJEŹDZAJĄC NA URLOP CZŁOWIEK KULTURALNY NIE MOŻE POZOSTAĆ BEZ PISMA

O zmianie adresu prosimy zawiadomić: Administrację — listownie: Łódź, Zwirki 2 lub telefon: 102-29, 102-28,

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY
Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 16) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.
Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardoniskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I.P.S.-u, Park Sienkiewicza.
Salon Sztuk Pięknych Karola Endega, Nawrot 8, tel. 153-55.

Telefony
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwzbrodce 277-62.

Nocne dyżury aptek
H. Duszkiewiczowej, Zgierska 87, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ki, Cegielniana 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempiego, Karolewska 48.

Wypoczynkowa Wycieczka do Warny

Odjazd 2 sierpnia

Wagons-Lits//Cook

Łódź, Piotrkowska 68
Tel. 170-70.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z wizyty angielskiej pary królewskiej we Francji Echa odsłonięcia pomnika Australijczyków.

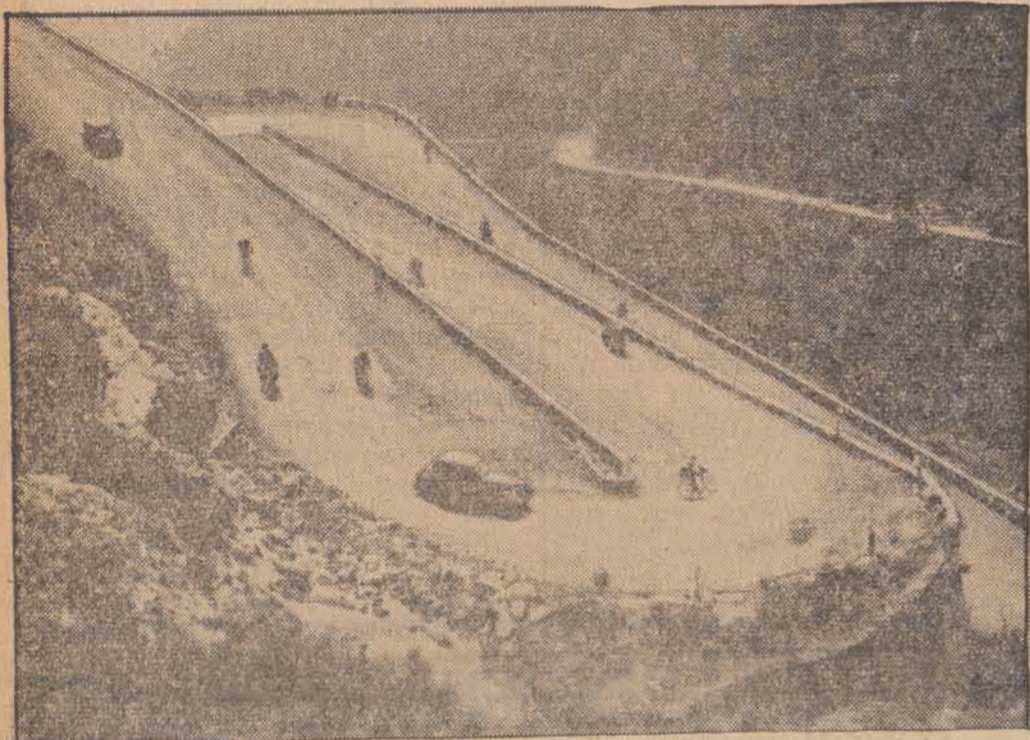


1) Bankiet na cześć królewskich gości w lustrzanej sali pałacu Wersalskiego. 2) Artyści Komedii Francuskiej w kostiumach z czasów Ludwika XIV udają się autokarem do Wersalu, gdzie w obecności pary królewskiej odbyło się stylowe przedstawienie.



Król Jerzy VI (na trybunie pomiędzy prezydentem Lebrun a królową Elżbietą) odczytuje orędzie z okazji odsłonięcia pomnika poległych Australijczyków w Villers-Bretonneux. W tle widoczny pomnik, wartę honorową przy trybunie pełnią żołnierze australijscy w kapeluszach kroju harcerskiego.

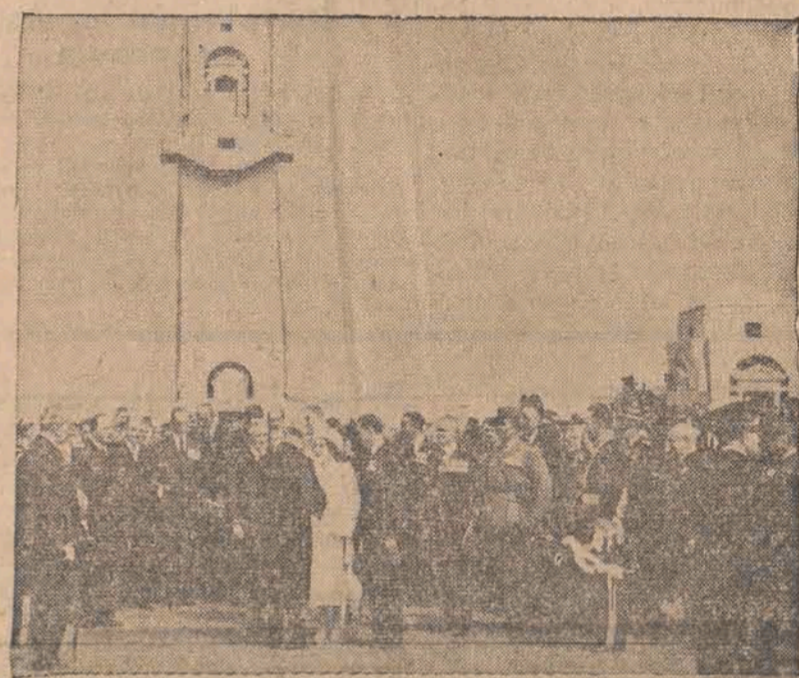
Uczestnicy Tour de France w Alpach Nadmorskich Wspomnienia z minionych lat



13 etap „Tour de France“ prowadził z Cannes do Dignes. Na zdjęciu widoczna jest potężna serpentyna, świadcząca o trudnościach z jakimi cykliści wielkiego biegu dookoła Francji muszą walczyć na swej trasie.



Marszałek Józef Piłsudski i królowa Maria Rumuńska podczas wizyty naczelnika państwa w Sinaiu w 1923 roku.



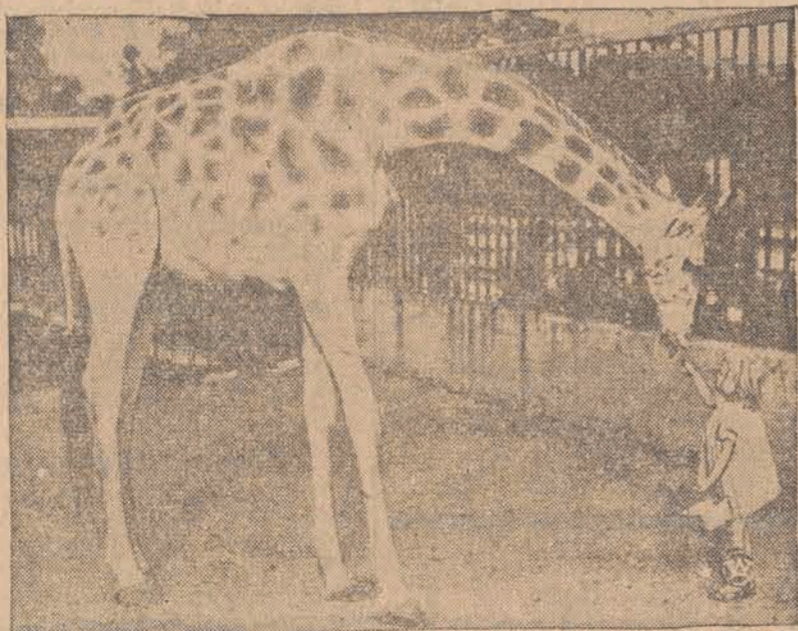
W Villers-Bretonneux, gdzie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych w wojnie światowej Australijczyków, prezydent Lebrun żegna królową parę przed jej odjazdem do Anglii.

Nagrody zdobyte przez Polski Klub Morski w Gdańsku



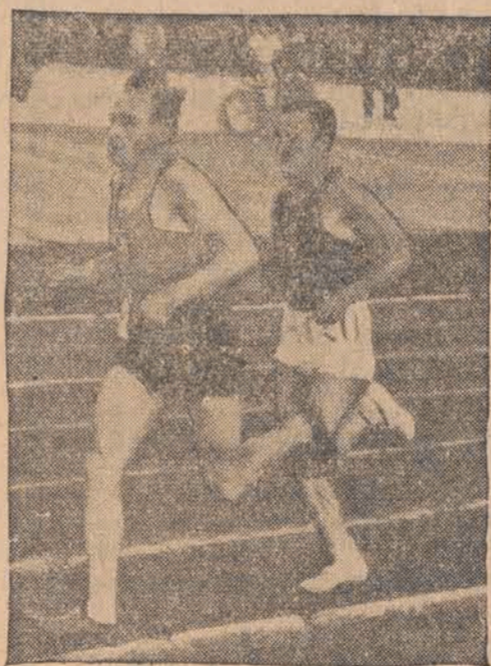
Zdobyte przez Polski Klub Morski w Gdańsku nagrody na Międzynarodowych Regatach Żeglarskich w Sopotach.

Obrazek z berlińskiego Ogrodu Zoologicznego.



Reprodukujemy zdjęcie oswojonej żyrafy w Berlińskim Ogrodzie Zoologicznym, którą kilkoletnia dziewczynka, mimo dużej różnicy wzrostu nie lęka się karmić.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski



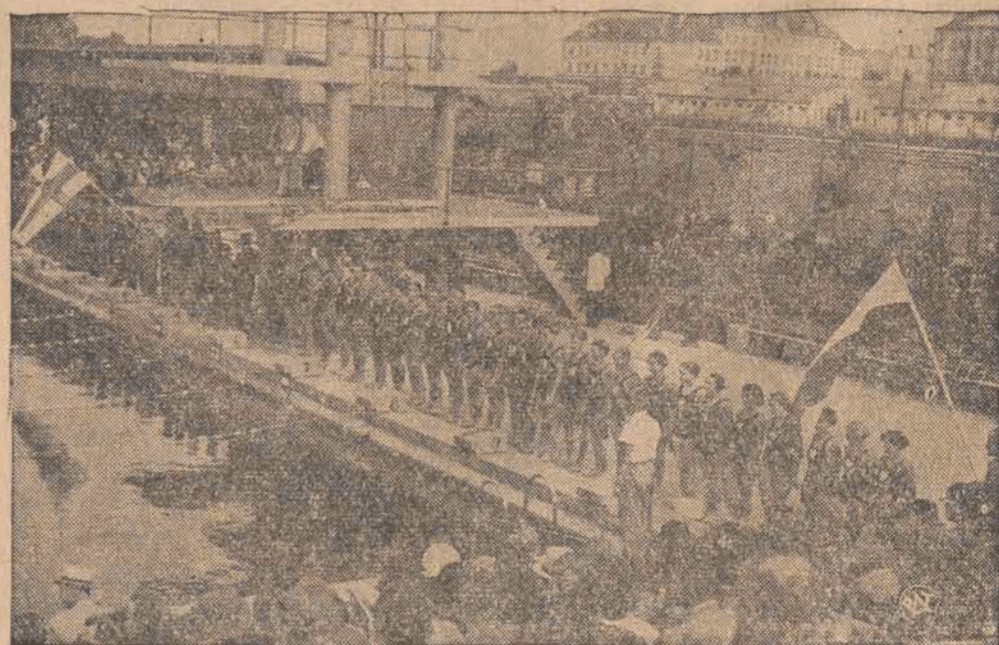
W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski kulminacyjnym punktem programu był pojedynek pomiędzy Kusocińskim i Nojimą na 5000 mtr. Pojedynek zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Nojiego. Na zdjęciu — obaj zawodnicy w czasie zawodów.

Katastrofa statku fińskiego.



W porcie Gdyńskim statek fiński „Ulea“ z powodu przechyłu uległ wypadkowi. Woda zalała maszynię. Na pomoc pośpieszyły holowniki polskie „Tytan“ i „Ursus“, które wypompały wodę ze statku. Na zdjęciu — statek „Ulea“ częściowo zalany wodą.

Międzynarodowy mecz pływacki Polska-Finlandia.



Ongdaj zakończony został w Warszawie na pływalni reprezentacyjnej Stadionu Wojska Polskiego międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Finlandia. Zwyciężyła Polska w stosunku 91:82 pkt. Na zdjęciu — obie drużyny pływackie w czasie powitania przez prezesa Polskiego Związku Pływackiego.

Dozbroić Polskę na morzu!